Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

REPUBLIKA

ROK II. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 12 WRZEŚNIA 1924 r. | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY | № 249

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14. | WYDANIE PORANNE. | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

Nowa nota Sowietów do Polski.

Sowiety są oburzone na min. Sikorskiego i protestują przeciwko jego poglądowi na sprawę napadów band na kresach.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Jak donosi sowiecka agencja „Rosta", polski charge d'affaires w Moskwie otrzymał dnia 10 b. m. notę z podpisem p. Koppa, członka kolegjum komisarjatu do spraw zagranicznych.

Nota zawiera protest przeciw wywiadowi udzielonemu prasie przez ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego. Gen. Sikorski, — głosi nota, — pozwolił sobie oświadczyć, że winowajcó wnapadów bandyckich na kresach należy szukać w Rosji sowieckiej. Dalej mówił gen. Sikorski, że sprawami tego rodzaju kieruje G.P.U. i jego oddziały w Mińsku i Kijowie.

Pozatym gen. Sikorski zwrócił w wywiadzie uwagę na identyczność rządu sowieckiego z kominternem.

Nie poruszając faktycznych danych zakomunikowanych przez gen. Sikorskiego w wywiadzie, — głosi nota — i pomijając ich niewiarogodność, komisarjat do spraw zagranicznych musi wskazać, że dla takich zarzutów istnieje droga korespondencji dyplomatycznej. Komisarjat oświadcza, że nigdy nie odmówił i nie odmówi w takich razach zbadania sprawy.

Droga wybrana przez gen. Sikorskiego jest zupełnie niezrozumiała.

W końcu komisarjat do spraw zagranicznych wyraża wielkie zdziwienie i zwraca uwagę rządu polskiego na ten wywiad i oczekuje wiadomości, jak rząd polski zapatruje się na to wystąpienie ministra Sikorskiego i w jakim stopniu bierze na siebie odpowiedzialność za jego enuncjacje.

POWRÓT MIN. SIKORSKIEGO.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Wczoraj powrócił z urlopu p. minister spraw wojskowych Sikorski i objął urzędowanie.

GENERAŁ - WOJEWODA OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Nowogródek, 11 września.

W dniu dzisiejszym wojewoda gen. Januszajtis objął urzędowanie.

SPRAWY POLITYKI POLSKIEJ.

DZISIAJ SĄD DORAŹNY NAD STEIGERTEM.

Lwów, 11 września.

W piątek odbędzie się sąd doraźny nad Stanisławem Steigerem, który w ubiegły piątek rzucił petardę podczas przejazdu prezydenta Rzeczypospolitej.

Śledztwo prowadzi sędzia śledczy Rudek. Ooskarżonego bronić będzie adw. Bromberg.

AKTA PROCESU KRAKOWSKIEGO ZGINĘŁY.

Kraków, 11 września.

Przy przygotowywaniu sądowi najwyższemu aktów wyroku o zajścia listopadowe skonstatowano brak ważnego dokumentu policyjnego co do przesłuchania sędziego śledczego Jordana.

Sąd krakowski postanowił przesłuchać członków trybunału rozprawy listopadowej, prokuratorów oraz protokulantów, aby odtworzyć treść zaginionych aktów.

BUDŻET NA ROK 1925.

Wczoraj o godz. 11-ej rano pod przewodnictwem prezesa rady ministrów i ministra skarbu odbyła się pierwsza narada w sprawie budżetu państwowego na rok 1925. Rozpoczęcie prac budżetowych pozwoli na przedłożenie projektu preliminarza ciałom prawodawczym w terminie w konstytucji przewidzianym.

EGZEKWOWANIE PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Ministerstwo skarbu delegowało inspektorów ministerjalnych do Katowic i Krakowa celem stwierdzenia stanu akcji egzekwowania podatku majątkowego oraz zbadania niedokładności przy wymiarze pierwszej raty tego podatku.

Buchalterzy ministerjalni powołani do kontroli ksiąg przedsiębiorstw handlowych iprzemysłowych pracują w dalszym ciągu. W pierwszym tygodniu b. m. buchalterzy ministerjalni zbadali księgi 20 przedsiębiorstw i ujawnili w nich różnicę w wykazanym obrocie w sumie około 500,000 złotych.

POŻYCZKA DOLAROWA.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

O wielkim zapotrzebowaniu obligacji 5p roc. premjowej pożyczki dolarowej świadczy między innemi, iż w samej Warszawieo ddział Banku polskiego uzyskał ze sprzedaży „premjówki" w sobotę 19,000 dolarów, w pierwszych zaś dniach bieżącego tygodnia wpływa przeciętnie po 6,000 dolarów.

Oprócz oddziału Banku polskiego w Warszawie „premjówkę" dolarową w komisowej sprzedaży mają P.K.O., Bank dla handlu i przemysłu, Bank zjednoczonych bankowców i Polski bank komercyjny.

P.K.O. sprzedaje obligacje premjówki dolarowej również za walutę polską.

ZJAZD INŻYNIERÓW KOLEJOWYCH.

Polska Agencja Telegraficzna.

Poznań, 11września.

W drugim i trzecim dniu zjazdu związku inżynierów kolejowych obradowała komisja organizacyjna i eksploatacyjna. Przyjęto szereg wniosków dotyczących organizacji ministerstwa komunikacji i technicznych spraw kolejowych, a między niemi pracy parowozów, naprawy torów kolejowych itd.

Ponadto wyniki prób z nowymi parowozami i w trzecim dniu zjazdu zwiedzono główne warsztaty kolejowe i urządzenia ochronne na dworcu poznańskim.

Przy tej sposobności odbył się pokaz wozów na stacji Poznań.

W końcu dokonano wyborów rady głównej komitetu zjazdu. Prezesem rady wybrani inż. Holcmana, zastępcą inż. Gąsowskiego. Jako przedstawiciel Małopolski do rady zjazdu wszedł inż. Rybicki, a jako przedstawiciel Wielkopolski inż. Skupiecki.

Następny zjazd uchwalono odbyć w czerwcu 1925 roku.

—:o:—

Położenie urzędników polepszy się

Dalsze redukcje nie są projektowane.

POŁOŻENIE URZĘDNIKÓW POLEPSZY SIĘ.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Wczoraj premjer Grabski przyjął delegację funkcjonarjuszy i urzędników z Małopolski, których przedstawił poseł Arciszewski (P.P.S.). Urzędnicy przedstawili premjerowi swe ciężkie położenie materjalne i wskazali na niedostateczną mnożną i zbyt skromne dodatki mieszkaniowe.

W związku z tym komitet urzędniczy przedstawił kilka memorjałów, które premjer obiecał rozpatrzyć przychylnie, wyrażając nadzieję, że w najbliższym czasie położenie pracowników państwowych polepszy się.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wobec ukazania się w prasie wiadomości o zamierzonych nowych redukcjach wśród urzędeników państwowych, ze źródła oficjalnego dowiadujemy się, że żadne nowe redukcje nie są przewidziane. Rząd dokończy jedynie jeszcze przed 1-ym stycznia reorganizacji administracji w myśl dawniej opracowanego planu oszczędnościowego i na tem zakończone będą prace w tej dziedzinie.

Po zrealizowaniu planu oszczędenościowego, rząd przystąpi natomiast do rewizji dotychczasowych płac urzędniczych, uważając je za niedostateczne.

Do czasu załatwienia tej sprawy stosowane będą dodatki, przewidziane kluczem statystycznym.

Stopa dyskontowa w Banku Polskim.

Stopa normalna nie będzie obniżona, zmniejszono jedynie dyskonto dla weksli zagranicznych.

Warsz. koresp. „Republiki" telef.:

Wczoraj dn. 11 b. m. pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego p. Stanisława Karpińskiego odbyło się posiedzenie miesięczne rady nadzorczej banku, na którem wysłuchano sprawozdań dyrekcji i poszczególnych komisji rady i rozważano sprawę wysokości stopy dyskontowej.

Stwierdzono, że emisja banknotów została bardzo znacznie powiększona i wynosi niemal 6 razy więcej, niż na początku r. b., zaś suma przyznanych kredytów jest już przeszło 10 razy większa, niż była na początku r. b. Jednocześnie odczuwać się daje bardzo silne zapotrzebowanie walut zagranicznych. Wobec tego wszystkiego uznano za niewskazane już teraz obniżać normalną stopę dyskontową. Jednocześnie rada uznała, że nadmierne ułatwienia importowe oraz paszportowe (?) stanowią poważną przeszkodę dla polityki walutowej banku.

Stopę dyskontową dla weksli zagranicznych obniżono z 10 na 8 procent.

Na listę papierów lombardowanych przez Bank Polski uchwalono wciągnąć 10 proc. pożyczkę kolejową, — nastąpi to po wprowadzeniu tej pożyczki na giełdę warszawską.

Wreszcie p. prezes banku przedstawił członkom rady nowomianowanego wiceprezesa banku dr. Młynarskiego oraz komisarza banku dr. Barańskiego.

Strejk generalny w Austrji.

Wiedeń, 11 września.

Agencja Wschodnia.

Dziś o godz. 10-ej rano rozpoczął się ogólny strejk w przemyśle metalowym w Wiedniu i okolicach. Strejk obejmuje 100 tysięcy robotników. W mieście panuje zupełny spokój. Bezrobocia narazie nie objęło przedsiębiorstw prowincjonalnych. Konferencja między prezydjum przemysłowców a przedstawicielami związków robotniczych nie dało żadnych wyników. Wobec niepowodzenia tej konferencji zainicjowanej przez burmistrza Wiednia rokowania zostały zerwane. Położenie jest o tyle skomplikowane, że do związku metalowców należą również robotnicy miejskich zakładów elektrycznych. Istnieją obawy, aby robotnicy tych zakładów nie zastrejkowali, co spowodowałoby zgaśnięcie światła elektrycznego w mieście i wstrzymanie ruchu tramwajowego.

Przemysłowcy przyznają, że ostatnia regulacja płac z listopada roku ub. nie odpowiada dzisiejszym stosunkom drożyźnianym, uzależnia jednak podwyżkę płac od uzyskania ulg w bankach i w podatkach miejskich i państwowych, ponieważ inaczej austrjacki przemysł metalowy zatraci zdolność konkurencyjną z zagranicznym.

Zwycięskie powstanie w Gruzji

Wiedeń, 11 września.

Agencja Wschodnia.

„Neue Freie Presse" donosi, że poselstwo gruzińskie w Paryżu otrzymało z Gruzji następujące wiadomości: cały obszar republiki gruzińskiej z wyjątkiem Batumu znajduje się w rękach powstańców. Na obszarze Kaukazu i Azerbejdżanu toczą się walki. Powstańcy zajęli główną linję transkaukaską, a ruch na linii, prowadzącej do Aleksandropola jest przerwany.

TYFLIS I KUTAIS W RĘKACH POWSTAŃCÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 11 września.

„Daili Telegraph" donosi że według depesz z Konstantynopola powstańcy gruzinscy są jakoby panami sytuacji i zajęli Tyflis i Kutais.

Władze sowieckie przygotowują się do obrony Batumu, który jest poważnie zagrożony.

LIGA NARODÓW W OBRONIE GRUZJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewa, 11 września.

Delegacja francuska, angielska i belgijska złożyły zgromadzeniu ligi narodów rezolucję, w której, wskazując na krwawe zapasy Gruzji, przypominają powziętą przed dwoma laty decyzję zgromadzenie ligi, zalecającą radzie ligi narodów interwencję na rzecz przywrócenia normalnych stosunków w tym kraju.

Paweł Boucourt oświadczył, iż akt Ligi narodów nie wyklucza bynajmniej możliwości pośrednictwa pomiędzy Rosją i Gruzją, chociaż oba te kraje nie należą dotychczas do związku państw.

Rząd gruziński zwrócił się do Mac Donalda i Herriota z prośbą o spowodowanie pośrednictwa ze strony Ligi narodów.

Identyczność poglądów Skrzyńskiego i Herriota

na sprawę arbitrażu, nad którą toczy się dalsza dyskusja w Lidze Narodów.

Paryż, 11 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

Pisząc o obradach zgromadzenia Ligi narodów, „Ere nouvelle" organ partji radykałów francuskich, podkreśla identyczne poglądy min. Skrzyńskiego i Herriota, wynikające z faktu, że Polska i Francja w równej mierze zainteresowane sa bezpieczeńsńtwem granic, oraz nienaruszalnością traktatów. Ani Polska ani Farncja nie mogą dopuścić do dyskusji nad sprawą traktatów ; stanu terytorjalnego, istniejącego obecnie.

Delegat polski, pisze dziennik, wprowadził do debat nad arbitrażem jeszcze jeden nowy element, a mianowicie, element pracy.

Pokój opiera się dla nich na trzech podstawach: na arbitrażu, bezpieczeństwie i pracy.

Mowa ministra polskiego, pisze dziennik, wypowiedziana była doskonałą francuszczyzną z wielkim talentem i autorytetem. P. Skrzyński zdobył sobie opinię jednego z najlepszych mówców w Genewie, z pośród tych, których zgromadzenie słucha z uwagą i sympatją.

TARCIA POLSKO - LITEWSKIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewa, 11 września.

Podkomisja wyloniona przez komisję polityczną dla rozpatrzenia wniosku litewskiego w sprawie podziału pasa neutralnego, na odbytem poufnem zgromadzeniu z udziałem delegatów polskich ; litewskich, przyjęła do wiadomości wniosek litewski, żądający stałego udziału delegata litewskiego w pracach podkomisji.

Delegat polski zażądał wobec tego udziału delegata polskiego w podkomisji, o ileby dopuszczony został do obrad litewskich.

Po dyskusji o przebiegu której, prasa nie została poinformowana postanowiono przedłożyć komisji politycznej sprawę udziału delegatów obu państw w pracach podkomisji.

DYSKUSJA NAD ARBITRAŻEM.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewa, 11 września.

Komisja prawna rozpoczęła dyskusję ogólną nad obowiązkiem arbitrażem.

Fernandes (Brazylja) przemawiał nad utrzymaniem kompetencji prawnej międzynarodowego trybunału sprawiedliwości, oraz zapytywał, czy wszystkie nieporozumienia będą musiały być przedłożone arbitrażowi.

Hurst (Anglja) rozważając ewentualność współpracy brytyjskich sił morskich zapytuje, jaką będzie sytuacja Anglji wobec potęg nie zaangażowanych w konflikcie. Hurst oświadcza, że Anglja nie uchylając się od obowiązań żąda jednak, ażeby zastanowion się nad sposobem, któryby jej pozwolił uniknąć tego rodzaju komplikacji. Dalej Hurst zapewniał, że Anglja nie użyje podstępu dla uniknięcia arbitrażu, lub uchylenie się od jakichkolwiek ze swych zobowiązań i rozważy jak najprzychylniej wszystkie propozycje.

ODBUDOWA WĘGIER.

Polska Agencja Telegraficzna.

Genewa, 11 września.

Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia, po przeprowadzeniu dyskusji nad sprawą odbudowy Węgier, uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzenie wyraża zadowolenie z powodu dzieła, dokonanego na Węgrzech drogą międzynarodowej współpracy.

„Zgromadzenie uważa, że współpraca ta stanowi dowód polepszenia się stosunków politycznych. Wreszcie zgromadzenie wyraża nadzieję, że dzieło dokonane na Węgrzech będzie uwienczone przez podjęcie normalnych stosunków handlowych."

ORGAN STRESEMANNA O WSTĄPIENIU NIEMIEC DO LIGI.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 11 września.

Organ min. Stresemanna „Die Zeit", jako odpowiedź na list otwarty Loebego ogłasza b. ostry artykuł, w którym twierdzi, że Niemcy nie powinny wstąpić do Ligi Narodów, ponieważ Herriot oświadczył, iż traktat wersalski jest dziełem sprawiedliwości. Niemcy nawet obecnie nie mogą dać dowodu, jakoby pośrednio i dobrowolnie akceptowały traktat wersalski. Twierdzenie, aby Niemcy zostały przyjęte do Ligi Narodów na podstawie t. zw. normalnego postępowania jest niesłuszne. Niemcy protestują przeciwko temu, ponieważ przez to zeszłyby na poziom egzotycznego i drobnego państwa.— Niemcy uważają się za mocarstwo i domagają się odpowiedniego miejsca w Lidze Narodów, to znaczy stałego przedstawicielstwa w radzie Ligi. Powiedzenie Herriota według „Die Zeit" uniemożliwić powinno Niemcom wstąpienie do Ligi Narodów.

Były prezydent Reichstagu Loebe ogłasza drugi list otwarty do ministra Stresemanna z wezwaniem, aby Niemcy wstąpiły do Ligi Narodów. Loebe pisze: musimy mieć tyle zaufania do wpływów oraz znaczenia siły naszego narodu, że nie ulega wątpliwości, iż otrzymamy miejsce w radzie Ligi, choćbyśmy z góry tego zapewnienia nie otrzymali.

NIEMCY WPŁACILI 20 MILJ. ODSZKODOWAŃ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 11 września.

Jak donoszą nam pisma rząd rzeszy dokona dzisiaj wypłaty 20 miljonów marek złotych na rachunek odszkodowań.

Jest to druga wypłata przewidziana w układach londyńskich.

EWAKUACJA OKUPACJI W NIEMCZECH.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 11 września.

Generał Degout wydał rozporządzenie wycofania trzeciej placówki dywizji z obwodu Dortmundu. Do 20 października ma być wycofana z tego okręgu władza cywilna i celna.

ZBLIŻENIE FRANKO - ANGIELSKIE W GENEWIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 11 września.

Dzienniki z najwyższem zadowoleniem witają zbliżenie, osiągnięte wczoraj w Genewie pomiędzy tezami francuską i angielską i komentują przytem nader przychylnie deklarację lorda Parmoore.

KREDYT AMERYKAŃSKI DLA FRANCJI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 11 września.

Bank farncuski komunikuje: Dom J. P. Morion et Comp. w New Jorku postanowił w imieniu własnem oraz w imieniu banków stowarzyszonych utrzymać do dyspozycji banku francuskiego kredyt w wysokości 100 miljonów dolarów, termin płatności tkórego upływa w dniu 12-go września, 1924 roku.

Część tego kredytu, z jakiej korzystała Francja została w całości spłacona przez Bank francuskj przed kilkoma miesiącami. Bank francuski podniósł procent pożyczki amerykańskiej z 7 do 8 proc.

PRZYGOTOWANIA DO UZNANIA SOWIETÓW PRZEZ FRANCJĘ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 11 września.

Echo de Paris dowiaduje się, że Herriot postanowił utworzyć komisię, któraby zbadała stronę prawną uznania rządu sowietów. Komisja będzie złożona z wybitnych osobistości oraz znawców stosunków rosyjskich na czele.

Samobójstwo Ewy May.

Gwiazda filmowa nie żyje.

Berlin, 11 września.

Znana artystka filmowa Ewa May, córka Mia may, popełniła samobójstwo. Ewa May liczyła lat 23. Ostatniemi czasy zaszły między nią, a narzeczonym nieporozumienia.

Wczoraj Ewa May pozbawiła się życia wvstrzałem z pistoletu.

—x—

KSIĄŻĘ WALJI ZNÓW RANNY.

Nowy Jork, 11 września.

Bawiaący tutaj książę Walji rozgrywał wczoraj partję polo. Podczas gry został ranny w prawe oko. Rana jest lekka.

NADUŻYCJA GIEŁDOWE W RZYMIE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 11 września.

„Giornale d'Italia" zawiadamia o skandalicznych nadużyciach na giełdzie, do których wmieszane są osobistości ze świata finansowego. Policja dokonała licznych rewizji. Pismo donosi dalej, że aresztowany został Tiorani, dyrektor jednego z banków. Aresztowanie to wywołało poruszenie na giełdzie.

STOPA LOMBARDOWA W BANKU FRANCUSKIM.

Paryż, 11 września.

Bank francuski podwyższył stopę lombardową z 7 na 8 procent.

KATASTROFA LOTNICZA NA LINJI LWÓW--WARSZAWA.

Agencja Wschodnia.

Lwów, 11 września.

Dziś podczas startu aparatu lotniczego pasażerskiego, który odlatywał do Warszawy zdarzył się wypadek na szczęście bez złych następstw. Aparat leciał nad bryczką, której koń stanął dęba. Aparat w rozpędzie zawadził o głowę konia, zabił go, sam zaś puścił się w dalszą drogę i dotarł do Warszawy. Wskutek starcia się z wozem strzaskało się podwozie aparatu. Lotnikowi dano w Warszawie znać za pomocą sygnałów świetlnych, by lądował ostrożnie, co też lotnik uczynił. Żaden pasażer nie doznał szwanku.

II URZĄD SKARBOWY
podatków i opłat skarbowych
W ŁODZI.

Łódź, dnia 10-go września 1924 roku

Ogłoszenie.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w celu ściągnięcia zaległości I raty podatku majątkowego w myśl art. 61 ust. o podatku majątkowym z dnia 11/VIII 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 746) odbędzie się **dnia 18-go września 1924 roku** o godz. 10 rano drogą publicznej licytacji sprzedaż ruchomości i towarów należących do:

1. **Unger Wolf,** Piotrkowska 79: maszyna do pisania „Mercedes, biurko czarne, stół okrągły, krzesło i fotel obite ceratą.
2. **Rotkiewicz M. i Ch. i S-ka,** Piotrkowska 73: 20 szt. towaru bawełnianego.
3. **Lewin i Weksler,** Piotrkowska 79: 6 sztuk towaru wełnianego.
4. **Sienick Dawid i Ch. Lewi,** Piotrkowska 83: 14 bel papieru do pakowania, waga dziesiętna, biurko, piec żelazny.
5. **Tepler M. Brutman,** Piotrkowska 49: 4 maszynydo trajbowania.
6. **Rozental Izrael,** Piotrkowska 51: 10 pełnych szt. sukna półwełnianego
7. **Kowalczyk Józef,** Cegielniana 25: pianino.
8. **Lehman i Dimant,** Łąkowa1: maszyna przędzalnicza.
9. **Jakób Zysk i M. Jeleń,** Piotrkowska 51: 20 pełnych sztuk tow. półwełnian.
10. **Wajntraub,** N.-Cegielniana 24: żelazna kasa.
11. **Zylbersztajn Izrael,** Lipowa 20: maszyna do szycia, kredens.
12. **Warszawski Jakób Moszek,** Zielona 6: 50 paczek przędzy bawełnianej
13. **BenczkowskiLuzer,** N.-Cegielniana 18: dębowy kredens.
14. **Neufeld Mojżesz Wolf,** N.-Cegielniana 18: pianino.
15. **Lipszyc Mates,** Konstantynowska 72: szafa, tremo, maszyna do szycia, pianino, kredens.
16. **Bendytowicz Mowsza,** Gdańska 18: kanapa, tremo, maszyna do szycia, stół i 4 krzesła, szafa, komoda, zegar, 2 postumenty do kwiatów.
17. **Ferst Mojżesz,** Al. I Maja 19: kredens, szafa, tremo, zegar, stół i 6 krzeseł.
18. **Lipszyc Eljasz,** Kamienna 10: 2 szafy, lustro, otomana większa, kredens.
19. **Hermalin Herman,** Zawadzka 9: 100 flaszeczek perfum, 60 flaszek wody kolońskiej.
20. **Lichtensztajn M. L.,** Południowa 20: 1 zegar duży, 1 kredens luks., 1 garderoba oszklona, 1 umywalnia marmurowa, 1 toaleta, 1 biurko, 1 lustro tremo, 1 kozetka, 1 kredens stołowy pokojowy.
21. **Kryształ Bernard,** Piotrkowska 24: 1 kredens, 1 zegar duży ,1 pianino, 1 pomocnik kredensu, 1 stół, 6k rzeseł.
22. **Ernst Abram Szymon, Szarfharc,** Piotrkowska 24: 1 szafa do rzeczy, 1 otomana kryta ceratą, 1 lustro tremo, 1 bieliźniarka z lustrem, 1 stół.
23. **Klugman Ch. Sz. i Kwiatkowski,** Piotrkowska 26: 40 szt. towaru bawełnianego po 25 mtr. sztuka różnego koloru.
24. **Biderman Icek Dana i Feldman Abram Ber,** Piotrkowska 24: 2 szafy z lustrem, 1 umywalka z marmurem, 1 kozetka, 1 stół, 4 krzesła, 1 zegar wiszący, 1 maszyna do trajbowania, 1 waga, 1 biurko.
25. **Felkeltaub Bracia,** Zawadzka 5: kredens, szafa, otomana.

Naczelnik Urzędu:
(—) wz. W. Sobieraj.

6612—1

Nr. 249. **REPUBLIKA** 12 września 1924

U grobu Napoleona i na bulwarach Paryża.

Paryż, we wrześniu.

W kościele Inwalidów w środkowej okrągłej nawie spoczywają zwłoki cesarza francuzów Napoleona Bonaparte. Przez wspaniałe witraże bladozłociste sączy się światło pochmurnego poranka, a każdy promień szarego dnia przetapia się w słoneczną poświatę. Z za wielkiego ołtarza kładzie się cień witrażowych fioletów i oto dwie barwy łączą się w harmonijną całość i kładą się na szare marmury w jakimś wielkim dostojeństwie i smutku.

Na wysokim katafalku w głębokiej niszy posadzki stoi trumna ze szczątkami Korsykanina. Jak pęki zwiędłych narcyzów stoją dookoła wiązanki wyblakłych zwycięskich sztandarów, postrzępionych w bojach krwawych i dalekich. Waterloo Lipsk, Samosierra, Austerlitz, Moskwa, Smoleńsk, Lombardja, Egipt... opływały krwią i łzami narodów, furkotały nad polami mordów masowych, niosły po świecie dumę Francji i ambicje Imperatora. Może to prochy największego w dziejach siepacza, może śmiertelny pył genjalnego szatana wojny i pożogi, ale oto spoczywa przed nami wysoko szmat historii i mimowoli na sieć logicznych szeregów kładzie się w duszy jakaś dziwna zasłona szacunku i chyli się czoło przed trumną tego, który potrafił przeorać mieczem glebę całej Europy.

Grób Napoleona Bonaparte...

Przez otwarte drzwi kościoła Inwalidów walą tłumy ciekawych. Anglicy chodzą na palcach i czytają Baedekera. Dwóch francuzów przechyla się przez balustradę grobowca, je gruszki i głośno rozmawia w „argot". Jeden z nich wypluł pestkę wprost u stóp katafalku... Jakaś wieśniaczka — bretonka w białym wysokim czepcu modli się na kolanach.

W kościele natarczywi przekupnie sprzedają pamiątkowe pocztówki. Kiedyś żył Ktoś, kto wyrzucił przekupniów z świątyni...

***

Muzeum wojskowe inwalidów. Na podwórzu stoją niemieckie zdobyczne armaty i wagon, w którym Foch podyktował Germanji warunki pokoju. W wielkich, niskich salach zebrane najcenniejsze pamiątki militarnej przeszłości. Kolekcje wspaniałych luf armatnich z przed wieków, mundury tysięcy pułków francuskich i obcych, pamiątki po wielkich wodzach, płaszcz Napoleona, czapka włosy, pistolety, chusteczki, zabawki Orlęcia, księcia Reichstadtu, dyplomy wszystkich marszałków Francji, zbroje i zdobycze starej monarchji i rewolucji, restauracji i komuny, epoki Joanny d'Arc. Gdzieś w kącie nawet czako ułanów polskich, kurtki z białym orłem.

Wśród pamiątek starej i nowej wojennej glorji kręcą się tysiące zwiedzających. Oglądają ciekawie szafy i gablotki, dotykają wyblakłych sztandarów, w których strzępach śpi historja i szabli, gdzie krew nieznana wyżłobiła rdzę. Czemu tu tyle dzieci? Małe główki niewinne wyciągają cienkie szyjki, by przejrzeć przez ciżbę dorosłych. Oczęta, co uczą się dopiero patrzeć na świat, pasą się widokiem wojny. Przed galerją batalistycznych obrazów stoi szkoła i dzieci przysłuchują się objaśnieniom nauczyciela. Ze ścian patrzą na nie płótna krwawe, a obłąkane źrenice walczących patrzą wprost w szeroko otwarte oczy dziecięce.

Czemu tu tyle dzieci, tu, gdzie rozwierają się najstraszniejsze karty historji, gdzie, zda się, snują się duchy, których kości bielały i zbutwiały w wojennym polu szumie na wszystkich krańcach świata?... Czemu nie widzę francuskich dzieci, na dziei i przyszłości narodu w słonecznych i przestronnych salonach Louvre'u, gdzie wiszą na ścianach płótna mistrzów Piękna i Dobra, gdzie w gablotkach wystawione są cudne porcelany, przebogate szkła, całe bogactwo ducha ludzkiego, gdzie w podziemiach okazane są na widok publiczny pracowicie wydzierane ruinom bogactwa sztuki greckiej i rzymskiej, przepyszne formy rzeźbiarskie i pradawna ludzka mądrość, ryta na kamieniu?

Czemu dzieci francuskie prowadzi się do Inwalidów?...

***

Na wielkich bulwarach życie rozpoczyna się wieczorem. Tysiące aut krzyżuje Paryż. Na ulicach sznury dziewcząt tężeją i pęcznieją, aż stają się jakąś potworną falangą, jatką żywych kobiecych ciał. Miljony lamp elektrycznych buchają światłem i wabią do kawiarni, tawern kabaretów, teatrów i kin. Paryż się bawi. Zjeżdżają się tu przedstawiciele narodowości całego świata, aby użyć życia, zabawić się, zapomnieć, rozpętać zmysły rozkoszować się wszystkim za tanie franki, upić z kielicha ubocznych produktów starej, wytrwałej francuskiej kultury. W dziennikach ogłaszają się otwarcie domy publiczne, na deskach scenicznych rozpostarła się nagość niewieściego ciała, niekiedy na tle muskularnych murzynów. Z za węgła każdego coś kusi i mani, ciągnie, jak błędny ognik na grzęzawisku. Paryż szaleje wirem nieskończonych uciech, w jego perfumach, pudrach i koronkach tonie się, jak w upajającym haszyszu życia i zapomina o trudzie i pocie znojnej pracy, na której gruncie wyrasta ta spółczesna wieża Babel, ta Niniwa i Rzym cezarów....

***

Gdzież jest prawdziwa Francja? Nie w Paryżu, nie na bulwarach, na których królują dolary i funty, nie w apaszowskich zaułkach, nie w galerji Lafayetta i „Au Printemps", nie na polach Elizejskich, nie w lasku Bulońskim, nie na rue de la Paix, nie w restauracji Rotonde i u Ritza. Bawią się, tarzają w kupnej, wyrafinowanej pieszczocie, pasą widokiem na gości, kupują perfumy i jedwabie — zwabieni tu, jak ćmy — cudzoziemcy z za morza i granicy, a obok nich podryguje w szalonym tańcu pod murzyński jazz-band drobne paryskie mieszczaństwo, porwane tempem publicznego domu, który urządziło samo ku uciesze obcych.

Francja nauki, sztuki, polityki, wielkiej tradycji odgrodziła się od podmalowanego Paryża bulwarów, otoczyła drutem kolczastym niedostępność i w zimnej pogardzie mija we własnym domostwie rozgoszczonych tu klijentów perfumerji, dancingów, kabaretów i mesdames

Francja nie lubi Paryża, arystokracja ducha brzydzi się go nawet. Ale prawo inercji działa nieubłagalnie i grzyb pęcznieje i rozrasta się, wabi i wyciąga soki z całego kraju. Ani to powabny, miły Wiedeń, ani dostojny a wesoły Rzym, ani potężny, barczysty Londyn, ani stężały Berlin — „kolossal", ani sympatyczna, mała Bruksela, ani nerwowa, unosząca się na palcach Warszawa.

Na bulwarach czuć tylko pleśń cywilizacyjnej piany, niezdrowy oddech międzynarodowych wyziewów, skropiony sowicie Houbigandem i L'Origanem, i przykryty starannie szminką i pudrem.

***

W podziemiach Paryża, w krętych uliczkach robotniczych przedmieści, w uczbnych gmachach kwartału Latin, na pobrzeżu Orsay, na rue de Richelieu wali młot pracy francuskiej i bije żywym tętnem gienjusz galijskiej kultury.

— Ten najazd barbarzyńców stwarza tylko pozory — mówi nam francuz — ale pod cienką warstewką naleciałości żyje dalej stara Francja pracy i idei, przeżuwa głęboko nowe idee i kształtuje się zgodnie z prądami spółczesnemi. Ot, przeszedłby się pan naprzykład wieczorem wprost z bulwarów w śródmieściu do robotniczej dzielnicy na wykład w uniwersytecie powszechnym. Za stołem prelegenckim zasiada profesor Sorbony, słynny publicysta, deputowany, szef partji robotniczej. Na ławach — osiwiali przy warsztacie, zmęczeni pracą całodzienną, pokryci pyłem jej i potem — słuchacze. Tu tworzy się nowa Francja, tu garnie się co lepsze i wierzące w przyszłość narodu Mieszczaństwo Paryża jest zgniłe i zdeprawowane, żyjące chwilą i nadzieją renty. Paryż przestał być francuski, a stał się jakimś międzynarodowym hotelem z damską usługą. Nie wierz pan Paryżowi i nie sądź pan według niego Francji.

Czesław Ołtaszewski.

Cierpki owoc naszej polityki zagranicznej.

Konferencja w Genewie ma się ku końcowi. W jej przebiegu jeszcze raz ujawniła się ciągłość polityki angielskiej na terenie zagadnień międzynarodowych.

Zarówno Lloyd George — liberał, jak i Bonar Law — konserwatysta i ostatecznie Mac Donald — socjalista, reprezentowali te same dążenia polityki angielskiej, prowadzące ku równowadze politycznej europejskiej na kontynencie.. Poszczególni ci ministrowie czasowo może odsuwali przewodnią tę ideę na drugi plan, lub starali się chwilowo ją zamaskować, ponieważ musieli rozstrzygnąć bieżące zagadnienia polityki angielskiej, głównie zagadnienia natury kolonjalnej.

Z chwilą, w zagadnienia te były rozstrzygnięte, idea przewodnia polityki angielskiej t. j. równowaga europejska wróciła na pierwszy plan z niepohamowaną siłą i żelazną konsekwencją. Przed rokiem 1914 Anglja dążyła do równowagi europejskiej, okazując pomoc i poparcie tym ugrupowaniom państwowym, które uważała za słabsze.

Od roku 1918 Anglja starała się przeprowadzić ideę równowagi europejskiej, przeszkadzając wszelkim ugrupowaniom, t. j. sojuszom politycznym lub ekonomicznym państw w Europie.

W początkach w Anglji taktyka ta była niejasna i jest rzeczą pewną, że anglikom wystarczyłoby, gdyby im zapewniono na równi z Francją też przywileje ekonomiczne i polityczne we wszystkich krajach, z któremi Francja zawarła sojusze lub z któremi była w pertraktacjach o koalicje ekonomiczne.

Gdy się to anglikom nie udało, gdy przekonali się, że Francja będzie zawsze uprzywilejowana na wschodzie Europy przez sojusz z Polską i że wszelkie ich zabiegi o wpływy i o równorzędne traktowanie z Francją przez Polskę — są chybione, gdy z drugiej strony okazało się, że idea „Mitteleuropy" ekonomicznej wciąż się majaczy po głowach polityków czeskich i znajduje posłuch we Francji — Anglja obrała drogę wytworzenia równowagi europejskiej, podając projekt rozstrzygania wszelkich zatargów politycznych drogą sądów rozjemczych.

W ten sposób Anglja stara się unicestwić wartość sojuszów politycznych, stara się do minimum ograniczyć możliwość konfliktów zbrojnych, a przez to samo eliminuje wpływ polityczny na zawieranie traktatów i umów handlowych, który to wpływ polityczny miał skłonić niemców do przystąpienia do ekonomicznej „Mittel europy" pod hegemonją Francji wskutek presji politycznej ze strony francuskiej.

Nie ulega wątpliwości, że z punktu widzenia angielskiej racji stanu, pomysł jest genjalnie obmyślony, tymbardziej, że przy sądach rozjemczych, gdzie główną rolę będzie grała światowa opinja publiczna, wpływ angielski — jako kierowniczy w poglądach politycznych na wszystkie narody pochodzenia anglo-saskiego będzie predominujący.

Prócz tego Anglja może liczyć zawsze na poparcie narodów pochodzenia germańskiego przeciw Francji, może również liczyć na antagonizm francusko-włoski, jak i na wieczne poparcie Francji przeciwko Niemcom.

Przy sądach rozjemczych Anglja będzie zawsze języczkiem u wagi, i o ile — jak się zdaje — projekt ten przejdzie z drobnemi zmianami — Anglja dopnie swego celu, t. j. równowagi europejskiej, unicestwiając znaczenie sojuszów politycznych i doprowadzając do minimum wpływy polityczne przy zawieraniu wszelkiego rodzaju koalicji lub traktatów ekonomicznych.

Ale zadajmy sobie teraz pytanie, jak wygląda z polskiego punktu widzenia doprowadzenie dos kutku planu angielskiego. Przy wszelkiego rodzaju sądach rozjemczych najważniejszym momentem jest moment światowej opinji publicznej. Już sama mowa Mac Donalda w Genewie wykazuje nastrój anglosaskiej opinji publicznej w stosunku do nas. Późniejsze wyjaśnienia, dane przez Mac Donalda, były raczej formą grzecznościową, skierowaną do Ligi Narodów, a nie do nas, ponieważ nawet w tem sprostowaniu Mac Donald raz jeszcze zaznaczył, że anglosaska opinja publiczna uważała rozstrzygnięcie sprawy śląskiej za błąd. Chyba nikt nie wątpi, że będziemy mieli w sądach rozjemczych opinję wszystkich narodów pochodzenia germańskiego przeciwko sobie

Narody słowiańskie, które ciążą wciąż jeszcze ku Rosji i są pod silnym wpływem czeskim, przychylne nam nie będą, dlatego też trzeba uważać nasze położenie — o ile projekt angielski dojdzie do skutku — nietylko za poważne, ale wprost za katastrofalne. Liczyć możemy jedynie na Francję, ale aby Francja mogła nas obronić, trzeba nietylko jej dobrych chęci lecz musi mieć ona ku temu niezbędną siłę. Póki kwestja sądów rozjemczych nie istniała, miarodajna była tylko siła militarna i tę Francja w danej chwili w dostatecznej mierze posiadała, aby nas obronić przed niemocą Rosji i Niemiec.

Politykom naszym zdawało się, że niemoc ta potrwa długie lata i że wobec tego będąc w sojuszu z Francją, jesteśmy bezwarunkowo zagwarantowani. Dziś, kiedy wobec planu angielskiego — o ile takowy przejdzie — punkt ciężkości przenosi się z momentu militarnego na moment opinji światowej, trudno będzie Francji nas bronić, gdyż jej samej ledwie starczy siły na obronę własnych interesów.

Popełniliśmy ciężki błąd, nie traktując politycznie i ekonomicznie Anglji równorzędnie z Francją. Błąd ten dziś mści się w straszliwy sposób i jest rzeczą problematyczną, czy się go dziś da naprawić.

W każdym razie naprawa jego będzie wymagała wiele poświęceń politycznych i ekonomicznych. Przy pisaniu słów tych mimowoli przypominają się nam wszystkie obelgi rzucane na publicystów, którzy przed trzema laty przemawiali za równorzędnem traktowaniem Anglji i Francji. Udekorowanie pana Skrzyńskiego wielką wstęgą Legji Honorowej jest rzeczą przyjemną i zaszczytną, ale robi to wrażenie podarunku rozwodowego w małżeństwie, które rozchodzi się nie z własnej woli, lecz które do tego kroku zmuszone jest zewnętrznemi okolicznościami. Jest dla nas rzeczą bardzo smutną skonstatowanie faktu, że nieudolna nasza polityka zagraniczna pozostawiła nam tylko jako jedyne wyjście życzenie, aby projekt angielski do skutku nie doszedł i aby dalej w Europie miarodajna była siła militarna. Nieudolna polityka doprowadziła nas do tego, że racja stanu Polski jest w sprzeczności z opinją publiczną całego świata.

Nemo.

Ferment w łódzkiej organizacji P. P. S.

O. K. R. P. P. S. dementuje pogłoski o rozłamowych uchwałach komitetów dzielnicowych.

Biuro Informacji Prasowych „Bip" nadsyła nam następujący komunikat, który podajemy na odpowiedzialność powyższego źródła.

W związku z ostatnim wyrokiem C. K. P. P. S. w łódzkiej organizacji P. P. S. powstał poważny ferment, i jak się dowiadujemy, w niektórych oddziałach dzielnicowych zapadły uchwały, że o ile C. K. P. P. S. nie cofnie swego wyroku na b. prezydenta Rżewskiego, oddziały te oderwą się od tutejszej organizacji, utworzą lewicę P. P. S. i zorganizują okręgowy komitet, działający na własną rękę.

***

W związku z powyższą informacją zwróciliśmy się do sekretarza O. K. R. P. P. S. p. Einenkla, który nam w sprawie tej udzielił następujących informacji.

— Na posiedzeniach dzielnicowych łódzkich organizacji P. P. S. nie powzięto żadnych uchwał w sprawie wyroku C. K. W., — zasadniczo bowiem wykluczona jest krytyka wyroków wyższych ciał partyjnych.

Komitety dzielnicowe nie skorzystały nawet z przysługującego im prawa zażądania motywów tego wyroku.

Tak więc w świetle tych faktów wiadomość o uchwałach dzielnic partyjnych przeciwko wyrokowi C. K. W nie odpowiada rzeczywistości.

Tajemniczy zamach na magazyny broni w Piotrkowie.

Przed paru dniami posterunki warty przy magazynach broni w Piotrkowie zostały napadnięte w nocy przez kilku osobników, porozumiewających się cichym gwizdaniem i starających się odwrócić uwagę posterunków od właściwego kierunku niebezpieczeństwa przez wywoływanie szmerów z jednej strony, podczas gdy strzelano do nich z drugiej.

Zagrożone posterunki odpowiedziały ogniem, który jednak z powodu nadzwyczajnej ciemności nie był skutecznym.

Zaalarmowane pogotowie warty wysłało natychmiast patrole w okolice, celem pochwycenia śmiałych napastników.

Jeden z tych patroli aresztował dwóch osobników, biegnących szybko od strony budynków w pobliżu mostu kolejowego, a którzy zatrzymawszy się dopiero po zagrożeniu użycia broni poczęli patrolowi w ordynarny sposób ubliżać.

Odstawiono ich do dyspozycji policji.

Komenda garnizonu poleciła żandarmerji wojskowej przeprowadzić energiczne śledztwo w sprawie tego tajemniczego zamachu na magazyny broni.

Ze swej strony prowadzi śledztwo policja tajna.

Niewiadomo, czy jest to zamach komunistów, rozwijających coraz intensywniejszą działalność sabotażową, czy jest to zbójecki wybryk powracających z zabawy w sąsiedztwie gości.

Jeden z posterunkowych ma przestrzelony hełm na wylot u góry, drugi zgnieciony hełm od uderzenia wielkim kamieniem. (p)

—:o:—

Wiadomości sportowe.

—:o:—

MISTRZOSTWO KLASY C.

Hakoah — Pogoń 2:1 (2:1).

Zawody te należały do niezwykle interesujących, to też licznie zgromadzona publiczność obdarzyła mecz ten zadowoleniem.

Ambitna drużyna Pogoni, która już na zawodach z Concordią wykazała bardzo ładną grę stawiła dzielny opór Hakoahowi, mając nawet nad nim przewagę w drugiej połowie.

Zwyciężył więcej rutynowany Hakoah który po powrocie Segała i Edelbauma powraca znów do dawnej formy.

Pierwsza bramka padła dla Hakoahu z rzutu karnego, niebawem wyrównuje Pogoń, lecz Szmerłowski ładnym strzałem zdobywa zwycięską bramkę.

Najlepszy na boisku Zaklikowski. Po zatem wyróżnili się bardzo ofiarną grą Rozenblatt i Lewin.

Sędziował p. Weliszek.

Concordia — Widzew 4:2 (3:0).

Concordia występuje bez Zylberberga i Magdziarka, których zastępowali Kałuszyner i Tust.

W pierwszej połowie ustawiczna przewaga zwycięzcy, który nie wykorzystuje całego szeregu dogodnych pozycji.

Po przerwie ambitny Widzew zbiera się do usilnych ataków, zdobywając dwie bramki jedną przez... Zielińskiego (samobójcza), drugą przez prawego łącznika z winy bramkarza zwycięzcy.

Dwa karne dla Concordji i Widzewa bronią obydwaj bramkarze.

Ostatnią bramkę dla Concordji zdobywa pięknym strzałem Gąsiorkiewicz II.

W Widzewie na wyróżnienie zasługują skrzydła prawy obrońca i bramkarz. Gracze Concordji powinni się stanowczo odzwyczaić „kiwania", gdyż weszło to już u nich w nałóg.

Sędziował bardzo dobrze p. Kowalczyk.

FELIKS DOERMAN.

Epizod szwajcarski.

—x—

Codziennie o godz. 1-ej zjawiała się markiza na lunch w hotelu berneńskim przy boku swego ponurego małżonka, posła hiszpańskiego, który wobec zaczerwienionych nozdrzy, zdawał się cierpieć na katar chroniczny. Codziennie siadywał obok przy stole najmłodszy sekretarz angielskiego poselstwa i wpijał w nią zgłodniały wzrok pełen tęsknoty i zimnego fanatyzmu, który się nie wzdraga przed żadną konsekwencją; jasnozielony nieruchomy wzrok.

Cały umysł młodego anglika przejęty był jedyną myślą, która się weń wczepiła siłą niesamowitą obłąkańca i nie opuszczała go ni we dnie, ni w nocy. „Muszę tę kobietę całować, a gdy mi mąż przeszkodzi pozostaje mi fatalna konieczność zabicia go, jeżeli on sam przedtem albo potem nie uczyni tego ze mną".

Nie zdawał sobie jasno sprawy z tego, czy markiza pozwoli się całować; sądził, że raczej nie, niż tak.

Markiza odczuła myśl młodego, pięknego Algernona, jako miłe ukłucie, jakgdyby lekki prąd elektryczny delikatnie przez jej ciało przeszedł. Odrzuciła daleko w tył głowę, że prawie zawisła na oparciu krzesła, a wąskie twarde palce, jakby w kości słoniowej toczone, ozdobione jedynym wielkim, ciężkim szmaragdem zacisnęła wokoło poręczy, aż drzewo zatrzeszczało. Gdy tak siedziała, cała wyciągnięta i przegięta, nie troszcząc się o pozostałych gości hotelu i pozornie bez jakiegokolwiek zamiaru, wiedziała jednak dokładnie, jakie wrażenie wywiera.

Była bardzo wdzięczna swemu dobremu wujowi zato, że umarł i pozwolił jej włożyć ciężką żałobę i całej się zanurzyć w czarnej krepie, szemrzących koronkach i brzęczących dżetach.

Leżała tak, jak święta mniszka, przez nowego Curbarana malowana — czekała na następne danie, które lokaj miał podać — pozwoliwszym tymczasem promieniom słonecznym, wdzierającym się przez kryształowe szyby dachu pojgrać zielonym refleksem na swej wąskiej, cudownie bezbarwnej twarzy, pełnej szlachetnej ostrości i delikatnej wstydliwości.

Niepostrzeżenie jednak obserwowała z pod długich rzęs podwiniętych wrażenie, jakie wywiera na młodym angliku; spostrzegła jak daremnie stara się ukryć namiętne drganie prześlicznie wykrojonych warg, widziała, jak nakrycie z rąk mu się wysuwa i spada brzęcząc na talerz, widziała jak palce w obrus się wpijają, aż paznokcie zagięte stają się białemi.

Nic nie widziała i jednocześnie wszystko, jak pieszczotliwa kotka, która mrucząc do cię lgnie, gdy uśmiecha jej się myśl, która już dawno dla niej słodki urok miała, — a która ciągle nie chciała się urzeczywistnić.

W milczącym monologu spierała się trochę z swoim losem, odczuła to bowiem jako wielką niesprawiedliwość, że inne kobiety zdają się być bardziej faworyzowane, niż ona.

Gdy sobie pomyślę, że jedyny mężczyzna, który się dla niej życia pozbawił, uczynił to w okresie, kiedy jeszcze nierozsądnem dzieckiem byłam i bardzo niedoświadczona i bezmyślna, aby tak wzniosły i piękny czyn godnie ocenić...

Najchętniej rozpłakałaby się ze złości, ale cicho różowił się świt nadziei, więc uspokoiła się prędko, energicznym ruchem rzuciła ciało i głowę ku przodowi, twarz w dłoniach ukryła, tworząc śliczny i pełen wdzięku widok: tiule i krepa, dwie wąskie świecące dłonie, nad niemi kilka wiszących kosmyków rozluźnionych włosów.

Nadchodzący kelner rozproszył żywy obraz. Następnego dnia po wyjeździe markizy z Berna otrzymał Algernon swój urlop letni. W trzy dni po przybyciu markizy zawitał i Algernon do Maloi.

W salonach bilardowych hotelu przy herbacie poznał męża, tego samego wieczora o godzinie dziewiątej — markizę. „Nareszcie" wyszeptał Algernon. „Nareszcie" rzekła i ona z uśmiechem, pochylając małą główkę. Już w dwa dni później odbył mąż zwykłą wycieczkę w góry i zostawił oboje samych.

Markiza i Algernon wybrali się późno po obiedzie do pobliskiej doliny, aby przy świetle wieczornem księżyca obejrzeć lodowce.

Zatrzymali się przy jednym wyższym od innych kamieniu skalnym. On zdjął czapkę i położył ją na ostrej porysowanej skale, ona usiadła i czekała, czekała.

Ostatnie różowo-fioletowe promienie, które się ześlizgiwały po lodowcowych ścianach stawały się coraz bledszemi; na ciemnym niebie pokazały się gwiazdy o białym prawie świetle; wspaniałe i groźne piramidy skalne tonęły w ciemnościach nocy.

On czekał — ona czekała. Słowa sączyły się ciężko i powoli. Dwie pary oczu świeciły blaskiem przyćmionym. Przerwy stawały się nieznośne.

Lekko pogłaskała markiza powierzchnię rewolweru, który na wszelki wypadek zabrała z sobą.

Przecież wiedzieć nie można... „Być może będzie musiała strzelać do niego; jeszcze nigdy do człowieka nie strzelała. Sytuacja mogłaby być nową i ciekawą. Pożar roznjecać, a samemu się nie palić jest tak słodko i stwarza uczucie cudownej przewagi nad cudzym i własnym życiem...

Goręcej i zacinając się w mowie zaczął Algernon wreszcie mówić: „Czy...

Wiadomości bieżące.

WRZESIEŃ 12 PIĄTEK	Dziś: Gwigona. Jutro: Eugenji P. Wschód słońca o g. 4.55 Zachód o g. 6.22 Wsch. księżyca o g. 5.17 pp. Zachód o g. 2.58 pn. Długość dnia 15.47 Ubyło dnia g. 1.35

ZAPROSZENIE.

W imieniu oficerów i szeregowych pułku zapraszam wszystkich PP. Oficerów i Szeregowych rezerwy, jak również sympatyków pułku na Uroczystość Radzymińską, która odbędzie się 14 bm.

Dowódca 28 p. S. K.

Dojazd z Warzawy—Pragi kolejka Radzymińską.

„WOJNA WOJNIE"

Stosownie do uchwały Międzynarodówki amsterdamskiej i międzynarodówki zawodowej, PPS, w dniu 21 bm. odbędzie się demonstracja pod tytułem „Wojna wojnie".

W Łodzi urządzenie demonstarcji tej przyjęły na siebie trzy partje socjalistyczne, PPS, niemiecka partja pracy i Bund.

Program demonstracji dokładnie nie jest jeszcze ustalony, lecz prawdopodobnie odbędzie się o godzinie 10 rano zbiórka na Wodnym Rynku, skąd pod krótkiem przemówieniu uda się pochód na Plac Wolności, gdzie z 3-ch trybun przemawiać będą przedstawiciele partji, poczem pochód się rozwiąże.

Partje powyższe wydadzą wspólną odezwę do robotników socjalistycznych, a wiecu i akademji nie urządzą. b.

POSIEDZENIA KOMISJI RADZIECKICH.

Dnia 10 b. m. odbyło się pod przewodnictwem r. Pfeiffra posiedzenie komisji pracy, na którem rozpatrywano i przyjęto „Przepisy o udzielaniu zapomóg na wpisy szkolne dla dzieci pracowników zarządu m. Łodzi". Przepisy te przyjęto w redakcji magistratu, z nieznacznemi poprawkami.

W poniedziałek, dn. 15 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji regulaminowo-prawnej. Porządek dzienny obejmuje: sprawę regulaminu dla komisji radzieckich oraz kwestje bieżące.

ZJAZD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MUZYKÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Wczoraj o godz. 12 w południe rozpoczął obrady w lokalu łódzkiego oddziału Z. Z. M. R. P. I Nadzwyczajny Zjazd Muzyków.

Po zagajeniu obrad przez prezesa Zarządu Głównego, p. Kleindiensta, powołano jednogłośnie na przewodniczącego dr. Lustgartena z Krakowa.

Przemówienia powitalne wygłosili w imieniu gospodarzy oddziału łódzkiego p. Ryterband, oraz w imieniu Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej inż. Henryk Goldberg, życząc pomyślnych i owocnych obrad tej tak ważnej w naszym życiu kulturalnym placówce zawodowej.

Na zjazd przyjechało 40 delegatów, przedstawicieli około 20 miast Rzeczypospolitej. Obrady trwać będą 3 dni.

Bilety powrotne Łódź Warszawa. Dla udogodnienia licznym rzeszom pasażerów, wyjeżdżających z Łodzi do Warszawy na jeden dzień, dyrekcja polskiej kolei państwowej w Łodzi sprzedaje bilety powrotne Łódź — Warszawa.

Bilety powrotne są ważne tylko w dniu wskazanym stemplem kasowym. Powrót na stację docelową musi być uskuteczniony przed godziną 24 dnia datowania biletu.

Prolongata w żadnym wypadku jest niedopuszczalna. Bilety te są ważne na przejazd we wszystkich pociągach osobowych.

Przejazd zaś w pociągach pośpiesznych może być dokonany za temiż biletami po każdorazowem wykupieniu biletu dodatkowego w kasie stacyjnej, lub pociągu.

Bilety powrotne będą sprzedawane na stacji Łódź - Fabryczna, Łódź - Kaliska i na stacji Łódź — Miasto.

Za opłatą w podwójnej cenie bilety na przejazd w jedną stronę. b.

O przeprowadzenie rejestracji w urzędach stanu cywilnego. Miejscowy urząd stanu cywilnego przystąpił do rejestracji tych osób, które dokonywując przedwstępnego zapisu rabinicznego w gminie żydowskiej nie rejestrują urodzeń i ślubów w miejscowym urzędzie stanu cywilnego. Zgodnie z przepisami prawa, osoby te będą pociągane do odpowiedzialności za zaniedbania, które nieraz po latach prowadzą do komplikacji prawnych, odbijających się w pierwszej linji na dzieciach. Skargi ludności żydowskiej na utrudnienia w urzędach państwowych powstają w większości wypadków z powodu niewypełniania odnośnych przepisów obowiązujących. Dzieci cierpią zwykle za karygodną opieszałość rodziców. Dziecko o ośmiu dniach niezarestrowae musi w razie dojścia do pełnoletniości stawać przed specjalną komisją do ustalania wieku popisowego. Metryka urodzenia, sporządzona w ciąguo śmiu dni od urodzenia jest dokumentem, sporządzonym wedle wszelkich przepisów prawa.

Dokładne wyszczególnienie wszystkich danych, dotyczących nowonarodzonego, posiada szczególniej doniosłe znaczenie wd ziedzinie praw osobowych i majątkowych, np. w prawie spadkowem, małżeńskiem, jak również w dziedzinie prawa publicznego.

Zjazd muzealny we Lwowie. Dnia 10 b. m. wieczorem wyjechał do Lwowa p. ławnik Kruczkowski, celem wzięcia udziału z ramienia m. Łodzi w zjaździe muzealnym, odbywającym się w tym tygodniu. P. ławnikowi towarzyszy kierownik muzeum miejskiego w Łodzi, p. W. Piaskowski.

Ławnik Kulamowicz o finansach miejskich.

Dochody miasta zmniejszyły się o 25 proc.

Równowaga finansowa miasta jest poważnie zachwiana.

W związku z trudną sytuację finansową magistratu łódzkiego zwróciliśmy się do ławnika wydziału podatkowego p. Kulamowicza, który udzielił nam następujących wyjaśnień.

W porównaniu z poprzedniemi wpływami miasta, obecnie dochody jego zmniejszyły się o 25 proc.

Na takie pogorszenie się sytuacji wpłynęły głównie 2 czynniki, a mianowicie kryzys ekonomiczny, oraz wprowadzenie w życie ustawy regulującej finanse komunalne.

Kryzys ekonomiczny ma wpływ pośredni na stan kasy miejskiej, a to przez wpływy, jakie miasto osiągało z podatku obrotowego w wysokości pół proc. Obecnie w związku z kryzysem podatek ten przynosi minimalny dochód, choć w czasach przed kryzysowych pokrywa. 40 proc. budżetu.

Zasadniczym błędem było obarczenie podatkiem obrotowym jedynie handlu i przemysłu z wyłączeniem produkcji rolniczej.

Jednakże przewiduje się powrotne zwiększenie wpływów z tego podatku od października począwszy.

Drugi czynnik, który wpłynął na zmniejszenie się wpływów magistratckich to odebranie miastu w myśl nowej ustawy o finansach komunalnych, całego szeregu podatków, które wydatnie zasilały fundusze miejskie. Pozbawiono magistrat prawa pobierania podatku od ładunków węgla, a przecież Łódź może najwięcej w Polsce produktu tego używa i miasto z tytułu tego ciągnęło poważne zyski.

Następnie skasowany został podatek od elektryczności, zarówno od światła jak i siły, a pozostawiono jedynie podatek ten w stosunku do zakładów z napojami wyskokowymi i widowisk.

Odebranie w Łodzi tego podatku mamy do zawdzięcia posłom bez różnicy odcienia politycznego, choć w Warszawie podatek ten pozostawiono, mimo to, iż znajduje się ona w lepszem od Łodzi położeniu, jako miasto zamożniejsze, żyjące w wiele dogodniejszych warunkach i niewymagające tak wielkich inwestycji, jakie trzeba zastosować w Łodzi.

Trzeciem podatkiem, który ministerstwo skasowało, jest podatek szkolny i na opiekę społeczną, — nie krzywdził on nikogo, oparty był na dochodowości, a potrzeba jego jest wielka, gdyż Łódź może najwięcej działa na polu szkolnictwa ze wszystkich miast Rzeczypospolitej.

W końcu dotknęła finanse miejskie jeszcze jedna anomalja w wyżej wspomnianej ustawie: pozbawiono miasto prawa samoistnego pobierania podatku od napojów wyskokowych i obecnie podatek ten osiągają władze skarbowe i przypadającą dla samorządów część rozdzielają proporcjonalnie według ludności w stosunku 4 do6 części na miasta i gminy wiejskie, czyli że gminy, w których podatku tego się nie ściąga lub też tylko w minimalnej wysokości otrzymują 4 części kosztem miast, z których podateka ten został ściągnięty.

Co do sprawy przekroczeń budżetowych, w poszczególnych wydziałach magistratu, to zarówno magistrat, jak i komisja skarbowo - budżetowa stanęły na stanowisku, iż budżetów w żaden sposób przestąpić nie można i przekroczeń tych do wiadomości nie przyjęły, żądając od wydziałów zastosowania się do uchwalonego budżetu.

Ewentualne przekroczenie budżetu może mieć miejsce tylko wówczas, o ile znajdą się źródła na jego uzupełnienie.

Jednak prawdopodobnie **żadnego re ficytu w roku bieżącym nie będzie, i w tym celu magistrat wydał odpowiednie zarządzenia.**

Między innymi wysyłany zostaje memorjał do ministrestwa skarbu, w celu pozostawienia miastu podatki od domów, gdyż magistrat ma zamiar również podatek kanalizacyjny ściągnąć od właścicieli nieruchomości, co wobec podatku państwowego od nieruchomości, byłoby zbytnie przeciążenie płatników.

Jednak sprawa podatku kanalizacyjnego nie jest jeszcze zdecydowaną, gdyż p. ławnik Kulamowicz jest zdania, iż **należałoby go ściągnąć również i od lokatorów.**

Pozatem magistrat ma zamiar uzyskać z podatku **od zbytku mieszkaniowego do 200 tys. zł., które chce ściągnąć jeszcze w roku bieżącym, a od podatku od lokali oczekuje 2 miljony zł.**

Jeśli dodać, do tego większe wpływy od imprez, które szczególnie się powiększają jesienią i początkiem zimy, jak również zwiększony wpływ od podatku obrotowego, to jest nadzieja, iż magistrat wybrnie z zawikłań finansowych bez deficytu.

Trudniej przedstawia się sprawa budżetu na rok 1925, który zamyka się sumą 200 miljonów zł. w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych, czyli sumą przeszło dwa razy większą od budżetu na rok bieżący. b.

---

mogę Pani... zadać... kilka pytań... i ... proszę bardzo... mi odpowiedzieć... Czy mogę?"

„Proszę — niech pan pyta".

„Czy wydaje się Pani bardzo młodym i śmiesznym dlatego, że prawdopodobnie jestem od Pani młodszy o rok czy d... lata?"

„Nie" —

„Czy czuje pani fizyczną antypatję ku mnie?"

— „Nie".

„Czy kocha Pani swego męża?"

— „Nie".

Oddech Algernona stał się przyśpieszonym, przeszywał jakby głębokie milczenie.

Księżyc jeszcze nie wzeszedł. Tylko od lodowców szło blade światło, które słabo noc rozjaśniało.

Jasno-zielone oczy Algernona świeciły opałowym blaskiem, niby dwa świętojańskie robaczki, tuż koło markizy.

„W takim razie powiem Pani, że ją kocham. Zdobycie Pani stało się jednym wartościowym celem mego życia; całe moje wewnętrzne ja zbolałe jest z tęsknoty za Panią; jest Pani uosobieniem moich najdalej idących marzeń, w Pani widzę skojarzenie rzeczy, których nigdy nie spodziewałem się spotkać: niezgłębiony żar odurzającej kobiecości, w blasku wspaniałej toalety, na jaką tylko arystokratka czystej krwi zdobyć się potrafi. Obok pani czuję całą wzniosłość i głębie swojej natury — zwierzę i bóstwo triumfuje w bliskości Pani i dlatego pani musi być moją!"

Skrycie chwyciła za rewolwer. Teraz stać się musi.

„Ani razu więcej niewolno mężowi pani splamić jej przelotnym nawet pocałunkiem w czoło; uważam panią za swoją istotę... będę na niego czekał przed drzwiami jego sypialni i upomnę się o pani wolność".

„On się nato nie zgodzi".

„Będę go prosić na kolanach, jeżeli zajdzie tego potrzeba".

„On mimo to, — nie zgodzi się".

„Wtedy obrażę go śmiertelnie..."

„On się uśmiechnię, ale bić się nie będzie. Pan może nie wie, mój mąż jest sekretarzem ligi zwalczającej pojedynki".

„Dobrze, jeszcze jeden mam środek. Skłonię go, aby poszedł ze mną na ten szczyt górski. Ja go przejdę. Przejdę i wrócę. Ja umrzeć nie mogę. Muszę panią perwej kochać i zabić muszę mężczyznę, który wziął kobietę dla mnie przeznaczoną.

Zerwał się, wyciągnął przed się ramiona i pięści zacisnął. Jego smukła i mocna postać stanęła wobec skały lodowej. Kultura i wychowanie poskromiły szalonym podnieceniem naprężone nerwy.

Markiza pomyślała: młody, żywy „Dawid" Donnatella stoi przedemną i jakieś dziwne obce jest dotychczas ciepło owładnęło nią.

Rewolwer cicho wypadł jej z ręki.

„Ach, duże głupie dziecko, dlaczego pan koniecznie pragnie męża w to wtajemniczyć. Niechże sobie żyje, jak chce. Pocóż go zabijać? Poco się obarczać takim czynem? Morderstwo samo przez się nie jest bynajmniej godnem pogardy, a w pewnych warunkach może być nawet piękne i pożyteczne... Ale gdy jest zbyteczne... a w tym wypadku jest zbyteczne. Możemy być bardzo szczęśliwi nawet wówczas, gdy mąż mój żyć będzie. I nawet koniecznie żyć musi. Zarządza doskonale moim majątkiem. Póki on będzie przy mnie, będę ja w rodzinie główną osobą. Gdybym została wdową, rozpanoszyłaby się w moich zamkach moja obrzydliwa kuzynka. Czy pan mię rozumie? Duże, słodkie, szalone dziecko".

I lekko zanurzyła swoją cudowną wąską rękę w jego gęstych włosach, chciała głowę jego nachylić ku sobie, lecz kark mu jakby zesztywniał i obcy daleki głos odezwał się twardym tonem.

„Pani istotnie ma rację, markizo, byłoby to dla pani szkodą niepowetowaną, gdyby się coś stało mężowi pani. Ale boję się, markizo, jest przenikliwe zimno, a pani jest tak wrażliwą; lepiej może ruszymy, za długo potrwa do wzejścia księżyca. Jestem także niespokojny o męża pani, byłoby straszne, gdyby mu się coś złego stało. Obawiam się wprost o jego życie. Zobaczymy, czy już wrócił do domu i przeprosimy go za długą naszą nieobecność. Ach i frak jeszcze muszę włożyć. Czy mogę pani ramieniem służyć?

„Dziękuję, sama chodzę swobodniej. Droga jest zbyt wąska na dwie osoby".

Nazajutrz otrzymali małżonkowie dwie wizytówki z literami „p. p. c."

„Ten młody człowiek już znowu wyjechał? Zdawało mi się, że się w tobie zakochał, a ty pozwolisz mu się trochę adorować?"

„Miałam taki zamiar, ale okazał brak talentu. Dałam mu do zrozumienia, że może odejść. Prawdopodobnie wziął sobie to do serca i umknął. Trzeba go najpierw wychować, a do tego nie czuję powołania. Jestem jeszcze za młoda".

„Rób, jak ci się podoba, kochanie. — Wszak wiesz, nie jestem małostkowym i użyczam ci małych rozrywek, które lubisz i które są potrzebne twoim nerwom. Prawdziwą miłość zostaw dla mnie. Służyć tak, jak ja tobie służę, nie potrafi żaden mężczyzna, takim trzeba się urodzić. Nie dla każdego człowieka oznacza pokora pełnię i rozkosz. Inni żądają więcej".

I markiz padł u nóg markizy i ukrył głowę w fałdach jej sukni.

Markiza zapaliła papierosa, paliła go bardzo długo — później w tył głowę odrzuciła.

Papieros gasł powoli na dłoni markiza, który zdawał się nie odczuwać jego żaru....

Tłum. P. W.

Przywódcy N. P. R-u grają na antysemityźmie mas,

które jednak nie dają się brać na lep demagogicznych argumentów.

Kierownicy związku „Praca" tracą autorytet wśród związkowców.

Na onegdajszym zebraniu tygodniowem związku „Praca" wygłosił kierownik związkowy p. Kaźmierczak dwa referaty 1) w sprawie kasy chorych, 2) o nowej ustawie o pracy kobiet i małoletnich.

W pierwszym o kasie chorych usprawiedliwiał p. referent stanowisko przedstawicieli N.P. R.

dlaczego oświadczyli się za p. dr. Szajkowskim.

Wyliczając wszystkie ze zgłoszonych kandydatur, zapewnił zebranych, że tylko kandydat p. dr. Szajkowski mógł być poważnie brany pod rozwagę, bo

inny kontrkandydat to skończony bałwan.

Nieparlamentarną i niesłuszną tę ocenę uzasadniał namiętnie tem, że wysuwają go

socjaliści i żydzi,

jak wiemy argument potężny w zrozumieniu panów kierowników z N.P.R., ale

za słaby, aby wszystkich przekonać,

bo odezwały się głosy:

„jak Kaźmierczak dalej nie może, to huzia na żyda".

Przeciw postającej na te słowa

wesołości wytoczył więc ciężkie działo,

usiłując w zebranych wmówić, że opozycja przeciw p. dr. Szajkowskiemu jest tylko „sprawkę żydowską", bo tenże w Białymstoku okazał się nieprzejednanym wrogiem lekarzy-żydów. Ale i te zapewnienia nie zrobiły na zebranych zbytniego wrażenia, więc zdobył się p. Kaźmierczak na ostateczny wysiłek, rzucając w tłum słowa: „Nie wierzcie, co pisze „Republika", lecz nieoczekiwanie odezwały się słowa:

„A co wy i „Rozwój" pisze, to nic nie warte!"

Wrażenie tej uwagi starał się p. Kaźmierczak pośpiesznie zlikwidować wytoczeniem różnych niedomagań obecnych w kasie chorych, ujawnionych teraz przez właśnie czynną komisję kontrolującą. Mówiąc o takich wypadkach, że

w Aleksandrowie zwykły felczer sporządza lekarstwa,

że istnieją okólniki polecające sporządzanie lekarstw tylko jaknajtańszych i na wodzie niedestylowanej,

doczekał się nie pochwały za wyjawienie tego, ale cierpkiego zarzutu:

dlaczegoście nie dopatrzyli?

Zachowanie się zebranych wykazało dobitnie przewódcom enperowskim, że sprowadzanie poważnych spraw na tory wybiegów, obliczonych na drzemiący może **antysemityzm mas zupełnie zawodzi.**

Drugi referat o ustawie o pracy kobiet i małoletnich ograniczał się na zakomunikowaniu zebranym tekstu ustawy, z dodatkiem zapowiedzi dalszych ustaw społecznych, wywalczanych przez posłów robotniczych. Wspomniana nowa ustawa jeszcze nie wchodzi w życie. Odnośne rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy jest już w opracowaniu i dla jego uzgodnienia z postulatami robotników odbyła się w tym celu dnia 3 września b. r. w ministerjum pracy i opieki społecznej konferencja z przedstawicielami wszystkich związków zawodowych.

W dyskusji zabrał jeszcze głos p. Orłowski, członek komisji reklamacyjnej dla wypłatzapomóg dla bezrobotnych. Wyjaśnił, że w myśl ustawy wstępujący na nowo do pracy

nie tracą zaległych zapomóg,

ale zapomogi bywają płacone tylko za okresy dwutygodniowe, więc

dni bezrobotne ponad okres dwutygodniowy nie będą opłacane.

Śmiech wywołał ostatni mówca dyskusyjny p. Bartosik, który protestował przeciw temu, że i robotnicy muszą od 1 b. m. płacić od swego zarobku

pół procent składki

na ubezpieczenie na wypadek bezrobocia. Żądał silnej ręki, którąby sięgała

wyłącznie do kieszeni pracodawców.

Wyjaśniono mu, że w każdym kraju

i robotnik składkuje

na ubezpieczenia społeczne.

Pracodawca płaci półtora procent składki od zarobku robotnika.

Narazie pieniądze te wpływają do P.U.P.P., a zawiaduje nimi umyślnie w tym celu do Łodzi przysłany inspektor p. Wróblewski. Niebawem władza jego przejdzie do rąk osobnego zarządu, narazie mianowanego, lecz później wybieranego, podobnie jak w instytucji kasy chorych.

Magistrat przeprowadza rugi partyjne urzędników miejskich

i zalega w wypłacie pensji.

Z zebrania pracowników instytucji użyteczności publicznej.

Onegdaj odbyło się posiedzenie klasowego związku pracowników instytucji użyteczności publicznej, na którem rozpatrywano sprawy, tyczące się pracowników gazowni, elektrowni i pracowników miejskich.

W sprawie gazowni okazało się, że dyrekcja w swoim czasie przyznała pracownikom bezpłatny deputat koksowy, lecz są oni inaczej traktowani, niż inni odbiorcy, gdyż liczy się im 40 kilo, zamiast hektolitru, podczas gdy odbiorcy prywatni otrzymują 5 0kg., a prócz tego postanowiono im oberwać dalsze 15 kg.

W sprawie tej była delegacja w dyrekcji i oświadczyła, że na takie załatwienie sprawy się nie zgodzi i kwestja ta zadecydowana zostanie na posiedzeniu rady nadzorczej gazowni.

P. Andrzejak referował stosunki, panujące w elektrowni, gdzie przy zniżce kosztów utrzymania obniża się pracownikom płace, a przy zwyżce nie podwyższa się im.

Z tego względu powstało niezadowolenie wśród pracowników, lecz na interwencję delegacji pracowników p. dyrektor Golc oświadczył, że sprawę tę poruszy na najbliższem posiedzeniu zarządu.

Sprawy pracowników miejskich referował prezes zarządu p. Kowalski i wskazywał na nadużycia w poszczególnych wydziałach magistratu, np. w wydziale gospodarczym

zwolniono sprzątaczki klasowego związku i zastąpiono je członkiniami N. P .R.,

to samo dzieje się w innych wydziałach. W wydziale opieki społecznej zaprowadzono w domu wychowawczym przy ul. Karolewskiej kierownictwo sióstr szarytek, które pod groźbą wydalenia

zaprowadzają 12-godzinny dzień pracy.

Po dyskusji nad powyższemi sprawami postanowiono wysłać delegację do prezydenta miasta.

Dalej p. Kowalski w referacie swym omawiał sprawę trzynastej pensji dla pracowników miejskich, przyczem wskazał, że pracownicy zostali zaskoczeni drożyzną, wzrastającą z dnia na dzień, a mimo przyrzeczenia prezydjum magistratu,

magistrat zalega w płaceniu pensji.

Wobec tego należy zwrócić się do magistratu wzorem lat ubiegłych o wypłacenie w tym roku 13-ej pensji.

Dalej referent wskazał, że nowy dekret o ochronie lokatorów upoważnia właścicieli nieruchomości do systematycznego podwyższania czynszu komornianego, a ponieważ pracownicy miejscy w budżecie swym nie mogą tegog przewidzieć, należy domagać się od magistratu wypłaty dodatku mieszkaniowego, jak to ma miejsce z urzędnikami państwowymi.

Po dłuższej dyskusji nad powyższemi sprawami uchwalono w sprawach tych porozumieć się z pozostałymi organizacjami na terenie magistratu i opracować wspólny memorjał do prezydjum magistratu.

***

W związku z ujawnionemi machinacjami rugów urzędniczych w wydziałach magistrackich, udała się w dniu wczorajszym delegacja związku pracowników instytucji użyteczności publicznej do prezydenta Cynarskiego, któremu przedstawiła swe dezyderaty i prosiła o zajęcie w tej sprawie stanowiska.

Po wysłuchaniu tych zażaleń, prezydent Cynarski oświadczył, że zarzuty te sprawdzi i sprawę tę odpowiednio załatwi. (b).

Dziś i jutro odbywać się będą dalsze wypłaty zapomóg.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w piątek, dnia 12 bm., będzie uskuteczniona wypłata 2 i 3 raty zasiłku bezrobotnym, zarejestrowanym przez biura PUPP. od soboty, dnia 6 bm. do czwartku, dnia 11 bm., włącznie.

Wypłata odbędzie się w godzinach od 9 rano do 3 po południu w następujących biurach:

W 2 biurze wypłat, ul. Ogrodowa 23, nowo wybudowana szkoła Tow. Akc. I. K. Poznański, dla bezrobotnych, którzy posiadają numerki, wydane przez 1 biuro rejestracyjne, począwszy od liczby 4981, oraz przez 2 biuro rejestracyjne, począwszy od liczby 2104;

W 4 biurze wypłat, ul. Rokicińska 58 1 p., dom Widzewskiej Manufaktury aBweln., dla bezrobotnych, którzy posiadają numerki wydane przez 3 biuro rejestracyjne, począwszy od liczby 4451 oraz przez 4 biuro rejestracyjne, począwszy od liczby 6705;

W 7 biurze wypłat, ul. Wólczańska nr. 253, parter, dla bezrobotnych, którzy posiadają numerki, wydane przez 5 biuro rejestracyjne, począwszy od liczby 2167; przez 4 biuro rejestracyjne, począwszy od liczby 3201 i przez 7 biuro rejestracyjne, począwszy od liczby 2916.

W 8 biurze wypłat, ul. Kilińskiego nr. 222, fabryka Ossera, dla bezrobotnych którzy posiadają numerki rejestracyjne, wydane przez 8 biuro rejestracyjne, począwszy od liczby 1878;

W 9 biurze wypłat, ul. Kilińskiego nr. 222, fabryka Ossera, dla bezrobotnych którzy posiadają numerki, wydane przez 9 biuro rejestracyjne, począwszy od liczby 5194;

Prócz osób zarejestrowanych w ciągu ostatniego tygodnia, do wypłaty mogą się zgłosić i ci bezrobotni, którzy — pomimo wezwania — dotychczas 2 i 3 raty zasiłku nie odebrali.

Każdy bezrobotny winien posiadać przy sobie dowód, stwierdzający tożsamość osoby (dowód osobisty, paszport, legitymacja związkowa i t. p.), książeczkę obrachunkową oraz numerek, wydany przy rejestracji.

***

Magistrat miast Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w sobotę, dnia 13 bm. będzie uskutecznioną wypłata 4, 5 i 6 raty zasiłku bezrobotnym, posiadającym numerki od 601 do 900.

Wypłata odbędzie się w godzinach od 9 rano do 3 po poł. w następujących biurach:

1 biuro wypłat, ul. Ogrodowa nr. 28, nowo wybudowana szkoła T. A. I. K. Poznański.

2 biuro wypłat, ul. Ogrodowa nr. 28, nowo wybudowana szkoła T. A. I. K. Poznański.

3 biuro wypłat, Helenów.

4 biuro wypłat, Rokicińska 58, 1 p., dom Widzewskiej Manuf. Bawełninanej.

5 biuro wypłat, Wodny Rynek, róg ul. Rokicińskiej.

6 biuro wypłat, ul. Pańska 106, fabryka K. Eiserta.

7 biuro wypłat, ul. Wólczańska 253, parter.

8 biuro wypłat, ul. Kilińskiego 222, fabryka Ossera,

9 biuro wypłat, ul. Wólczańska 253, parter.

Bezrobotnym zarejestrowanym przez 10 biuro PUPP., posiadającym numerki od 601 do 900, będzie wypłacona 4, 5 i 6 rata zasiłku w godzinach pomiędzy 3 i pół po południu a 9 i pół wieczorem w parterowym lokalu przy ul. Wólczańskiej nr. 253.

W celu umożliwienia magistratowi sprawnej wypłaty zasiłków wzywa się osoby zainteresowane, aby zgłaszały się po ich odbiór w dniu i godzinach wyznaczonych; przybywanie zawcześnie niepotrzebnie powoduje tworzenie się ogonków, przybywanie zaś po terminie uniemożliwia sprawną wypłatę. Szczególny kładzie się nacisk na to, aby osoby, które wezwano po odbiór zasiłku w godzinach między 9 rano a 3 popoł., nie zgłaszały się do wypłaty wieczorem, osoby zaś, którym wyznaczono czas odbioru zasiłku między 3 i pół popoł. a 9 i pół wieczorem, nie zgłaszały się rano.

Każdy bezrobotny winien się zgłosić do tego z wyżej wymienionych biur, którego numer znajduje się na jego karcie rejestracyjnej, gdzie otrzyma zapomogę po okazaniu dowodu, stwierdzającego tożsamość osoby (dowód osobisty, paszport, legitymacja związkowa itp.), książeczki obrachunkowej, oraz numerku, wydanego przy rejestracji.

Dla informacji osób zainteresowanych podaje się, że bezrobotni, którzy 2 i 3 ratę zasiłku otrzymali, mają tylko wówczas prawo do 4, 5 i 6 raty, o ile utracili pracę przez 11 lipca 1924 r. Jeśli utracili pracę po 11 lipca a przed 18 lipca rb., mają prawo tylko do 4 i 5 raty; jeśli natomiast utracili pracę uo 18 lipca a przed 25 lipca rb., mają prawo wyłącznie do 4 raty.

Dla bezrobotnych, którym wypłacono tylko 3 ratę zasiłku, przesuwa się wyżej podane terminy o tydzień naprzód; dla tych zaś osób, którzy dotychczas żadnej zapomogi nie otrzymali — o 2 tygodnie naprzód.

Bezrobotnym, zarejestrowanym przez biura państwowego urzędęu pośrednictwa pracy po dniu 11 bm., 2 i 3 raty zasiłku będą wypłacone dopiero w ciągu przyszłego tygodnia.

Czy robotnicy, którzy otrzymali pracę mają prawo do otrzymania zaległych zapomóg.

W dniu wczorajszym delegacja klasowych związków zwróciła się do magistratu P.U.P.P. i delegata min. pracy p. Wróblewskiego w sprawie wypłaty zaległych zasiłków tym robotnikom, którzy obecnie otrzymali już pracę.

Robotnicy ci nie zostali zarejestrowani z tego powodu, iż biura wypłat były już przepełnione i trudno się było do nich dostać.

Jednak sprawa ta, mimo interwencji rozstrzygniętą nie została, a p. Wróblewski zwrócił się w tej sprawie do Warszawy, skąd oczekiwaną jest decyzja.

Sprawa ta dotyczy niewielu robotników, którzy w pierwszych dniach rejestracji nie zostali zarejestrowani, a obecnie ponieważ pracują już odmówiono im prawa do zaległych zapomóg.

Ponieważ wobec powyższego zdarzał się, iż w jednej i tej samej fabryce część robotników zapomóg nie otrzymała, związki zawodowe uważają, że podobne wypadki miejsca mieć nie mogą, szczególnie po zapewnieniu władz, iż wszyscy bezrobotni zapomogi otrzymają.

W związku z tą sprawą związek klasowy zajmie odpowiednie stanowisko. (b)

Odroczenia służby wojskowej dla jedynych żywicieli

na podstawie nowej ustawy.

Sprawa odroczeń służby wojskowej jest ponownie rozpatrywana przez wojskowe władze poborowe wszystkich instancji.

Łączy się to z szeregiem podań o odroczenia służby w wojsku stałym poborowych rocznika 1903.

Przy rozpatrywaniu tych spraw na podstawę brany jest art. 53, nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Co się tyczy podań w sprawie jedynych żywicieli, lub właścicieli odziedziczonych gospodarstw będą specjalne uzupełnienia, w myśl przejściowych postanowień ministra spraw wojskowych wydane w porozumieniu z ministrami spraw wewnętrznych, przemysłu, handlu, wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz rolnictwa uchwalonych dnia 23 maja 1924 roku.

Do podań winny być dołączone: wyciąg familijny na podstawie ksiąg ludności stałych, obejmujących całą rodzinę poborowego, zaświadczenie urzędu gminnego, magistratu w Łodzi także komisarjatu policji o stanie majątkowych proszącego i jego rodziny. b.



TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj premjera sensacyjnej komedji „Romantyczna noc".

Wskutek pomyłki agencji dla wydawnictw scenicznych, w której dyrekcja teatru sztukę tę zakupiła, zaszła pomyłka w podaniu nazwiska autora, okazało się że autorem tej wielce interesującej rzeczy jest utalentowany młody autor Hans Bachwitz, nie zaś, jak dotąd mylnie podawano Iwan Witzbach. Nie chcąc dawać dwóch sztuk tego samego autora w tak krótkim przeciągu czasu, postanowiła dyrekcja teatru przesunąć premjerę „Dom Występku" Bachwitza, zapowiadaną pierwotnie na 8 października na czas późniejszy.

Premjera dzisiejsza, której osnowę podaliśmy wczoraj, rozgrywa się na niezwykle interesującem tle, szczególnie akt 2-gi, przedstawiający apartament dyskretnego wielkomiejskiego hoteliku. Nowe dekoracje projektu p. Rudewicza. Jazz-band w drugim akcie pod kierownictwem p. A. Czudnowskiego.

TEATR POPULARNY.

Dziś i dni następnych w dalszym ciągu „Damy i huzary". W piątek o godz. 4-ej popoł. dla młodzieży szkolnej „Damy i huzary". W próbach przeróbka z powieści I. J. Kraszewskiego „Chata za wsią". — W głównych rolach panie: Bartoszewska, Bronowska, Szczepańska, oraz panowie Bielecki, Puchalski, Kubiński, Bolkowski. Świetna ta sztuka przeplatana śpiewami i tańcami zdobędzie bezwątpienia powodzenie, na które zasługuje. Reżyserję prowadzi p. J. Pilarski.

Reprezentacja polskiej młodzieży akademickiej na II kongres C. I. E. W dniu 28 bm. naczelny komitet akademicki mianował delegację polską na II kongres międzynarodowej konferencji studentów C. I. E. w Warszawie w składzie następującym: pp. Jan Rembieliński, przewodniczący delegacji, Witold Czerwiński, zastępca przewodniczącego, Stanisław Rabski, Witold Chwalewik, Kazimierz Grendeszyński, Władysław Lewandowicz, Stanisław Łazarowicz, Stanisław Rudnicki, Tadeusz Wróblewski.

Przewodniczący kom. spraw zagr. p. Jan Baliński-Jundził nie wchodzi w skład delegacji polskiej, gdyż, jako członek zarządu konfederacji, zajmować będzie jedno z kierowniczych stanowisk w jej pracach w czasie kongresu, a z tytułu swego stanowiska wiceprezesa konfederacji zastępować będzie p. Jana Gerarda, prezesa C. I. E., który nie może przybyc na kongres w dniu jego otwarcia.

Kierownictwo prac organizacyjnych spoczywa w rękach komisarza kongresu p. Józefa Podoskiego. W skład sekretrjatu kongresu, jako zastępca sekretarza generalnego, p. Beaugniet, wchodzi p. J. Sołtan.

Wieczór dyskusyjny w związku pracowników handlowych (Al. Kościuszki nr. 21). Dziś, w piątek, dnia 12-go września o godzinie 9 wieczorem odbędzie się w lokalu związku zawod. pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21), ieczór dyskusyjny na temat: „ubezpieczenia wzajemne".

Obecni mogą być tylko członkowie związku.

—x—

GROŻBA STREJKU W FABRYCE GEYERA.

Jak już donosiliśmy powstał zatarg między robotnikami, a zarządem fabryki Geyera, gdyż firma postanowiła obniżyć płace o 12 proc. i zredukować obsługę przy maszynach w przędzalni.

W sprawie ej odbyła się wczoraj konferencja w której brali udział p. Karol Geyer, p. Walczak z klasowego związku. p. Kulczyński z „Pracy", oraz delegaci fabryczni.

P. Geyer oświadczył, że firma ze względów konkurencyjnych zmuszona została do zaprowadzenia tych zmian i wogóle dąży do zaprowadzenia przedwojennych warunków pracy.

Konferencja do skutku nie doszła i robotnicy zwołują zebranie, w celu zadecydowania w tej sprawie. b.

Prawo i życie.

Sensacyjna sprawa w sądzie wojskowym.

Patalogiczne zboczony oficer usiłował zabić kolegę pułkowego.

Poraz drugi już przed wojskowym sądem okręgowym w Łodzi staje kpt. 27 p. p. w Częstochowie Stanisław Komorek, oskarżony o usiłowanie zabójstwa kolegi swego kpt. Petrykowskiego, przez dwukrotne oddanie strzałów z pistoletu, co spowodowało nader ciężką ranę w głowę, grożącą na zawsze groźnemi komplikacjami.

Akt oskarżenia, znany w ogólnych zarysach z poprzedniej rozprawy, oświetla całe zajście. Dnia 17 kwietnia 1923 r. na podwórzu koszarowem doszło do sprzeczki między kpt. Petrykowskim o Komorkiem na tle bardzo nietycznego zachowania się kpt. Komorka wobej jednej z żon oficera tegoż pułku.

W pewnym momencie kpt. Komorek wydobył pistolet i strzelił dwukrotnie w głowę kpt. Petrykowskiemu.

Pierwsza rozprawa przyniosła wyrok skazujący, który jednak został przez sąd apelacyjny skasowany z poleceniem oddania Komorka pod obserwację psychjatrów w Warszawie, gdzie pozostawał pod opieką dr. płk. Nolkena i dr. mjr. Urbanowicza.

Wpier wszym dniu rozprawy przesłuchano szereg świadków, dowodzących, iż Komorek był od dłuższego czasu nienormalny, poczem przystąpiono do wysłuchania opinji rzeczoznawców.

Pierwszy zabrał głos płk. Nelke, który cświadczył, iż oskarżony jest osobnikiem neuropatycznym z przemijającymi przy zaburzeniach równowagi psychicznej porywami. Pod wpływem urazy mniej więcej od sierpnia 1922 r. (zajście z żoną kolegi) nadużywanie alkoholu w połączeniu z intolerencją alkoholu stało się alkoholicznem zwyrodnieniem charakteru i przemijającymi patologicznemi reakcjami na alkohol. Czyn inkryminowany w stanie silnego wzburzenia psychicznego o charakterze patologicznym,k tóry wziął górę, jako chorobliwy popęd do strzelania wskutek zniesienie zahamowań psychicznych.

W czasie inkryminowanym oskarżony zatem rozumiał istotę zarzuconego mu czynu w znacznie mniejszym stopniu i był w stanie zrozumieć znaczenie tego czynu, natomiast zupełnie nie mógł w owym czasie kierować swoim działaniem. Jest zatem w myśl art. 39 k. k. w stosunku do tego czynu niepoczytalny.

Na podstawie par. 39 kat. E. przepisów sanitarnych 5/24 nienadaje się on wskutek ciężkiego stanu neuropatycznego w połączeniu z alkoholizmem przewlekłym do służby wojskowej.

Inni rzeczoznawcy potwierdzają słowa płk. Nelkena i na tem zakończono pierwszy dzień obrad.

Wdniu wczorajszym, jako drugim dniu rozprawy po odczytaniu wszystkich aktów sprawy i przejrzeniudowodów rzeczowych zabrał głos prokurator mjr. K. S. Jaskólski atakując lekarzy za ich obecne zeznania, jako niezgadzające się z poprzedniemi orzeczeniami w czasie kuracji w Warszawie i na mocy tego wnosi o odroczenie całej sprawy i zbadanie oskarżonego przez psychjatrów w Krakowie.

Obrona w osobie mec. Forella oponuje z tego tytułu, iż prokurator, jako niefachowiec nie może wydawać opinji, czy orzeczenie lekarzy jest zgodne z rzeczywistością, czy nie.

Sąd zarządził przerwę celem naradzenie się nad wnioskami i po dwugodzinnej naradzie przychylił się do wniosku obrony. Prokurator w dalszym ciągug popiera swe oskarżenie. (p)

WYROK UNIEWINNIAJĄCY.

W dzisiejszym drugim dniu rozpraw przeciwko kapit. Stan. Kumorkowi, oskarżonemu o to że 13. 12. 1922 r. zaczepił na ulicy w Częstochowie żonę porucznika i w dn. 17. 6. 1923 r. strzelił do kpt. Petrykowskiego raniąc go w głowę, sąd oskarżonego uniewinnił z powodu jego niepoczytalności.

Echa bójki w „bezalkoholową" sobotę.

Kelnerom z Tivoli grozi kara od 1 r. do 6 lat więzienia.

Jak już donosiliśmy, podczas kontroli policyjnej w restauracji „Tivoli" kelnerzy pobili policjantów, usiłując odebrać im filiżanki, w których podawano alkohol w dniu świątecznym.

Sprawa kelnerów tych Sołtysiaka i Milczarskiego była omawiana na ostatniem posiedzeniu gospodarczem sądu okręgowego, na którem uchwalono jako środek zapobiegawczy, zastosować względem oskarżonych kaucję w wysokości 3000 zł. od każdego.

W związku z tem udała się delegacja składająca się z sekretarza o. k. z. z. p. Łatkowskiego i przedstawiciela związku gastronomiczno - hotelowego p. Brauna do prokuratora Szmidta, którego prosiła o zmniejszenie kaucji, gdyż kelnerzy nie posiadają tyle pieniędzy.

W odpowiedzi p. prokurator oświadczył, że właściwie winien być zastosowany w sprawie powyższej bezwzględny areszt i jako prokurator, stojący na straży bezpieczeństwa publicznego, nie może się starać o zadośćuczynienie prośbie delegacji.

W końcu p. prokurator zaznaczył, iż oskarżonym grozi kara od 1 do 6 lat więzienia. (b)

—xx—

Piekarze chcą nas pozbawić chleba powszedniego

i grożą zamknięciem piekarń.

W dniu wczorajszym kierownik oddziału walki z lichwą dr. Grabowski wezwał do siebie przedstawicieli cechu majstrów piekarskich i żydowskiego stowarzyszenia majstrów na konferencję.

Przybyłym piekarzom dr. Grabowski oświadczył, iż po zebraniu odpowiedniego materjału okazało się, że w Łodzi chleb jest droższy o 9 gr. na bochenku, niż w Warszawie i po przeprowadzeniu kalkulacji, komisarjat rządu doszedł do wniosku, że chleb 2 klg. z 50 proc. mąki winien kosztować nie drożej jak 66 gr.

Wobec powyższego dr. Grabowski nawoływał piekarzy, by zastosowali się do tej ceny, gdyż policja będzie pociągać do odpowiedzialności winnych pobierania cen wyższych.

Dalej dr. Grabowski wskazał, że niektórzy piekarze wykazują się fałszywymi rachunkami na poparcie swej kalkulacji i kilku takich piekarzy zostało pociągnięto do odpowiedzialnośc.

W odpowiedzi p. Majzner wskazał, że propozycja dr. Grabowskego jest nie doprzyjęcia i byłoby to cena narzucona, i o ile postanowiene to ne zostane cofnęite, to piekarnie musiałyby być wszystkie zamknięte, ponieważ mąka w ostatnich dniach zdrożała i na posiedzeniu zarządu majstrów piekarskich postanowiono ceny podwyższyć.

Ostatecznie dr. Grabowski zgodził się odroczyć wprowadzenie niższych cen, aż do porozumienia się z województwem.

Z sądu handlowego.

—o—

Wystawca nie zna zleconego

W swoim czasie Abram Lichtenstein, kupiec z miasteczka Dąbia, uzyskał od sądu handlowego klauzulę egzekucyjną na kupca hurtowego Szyję Rozenbluma w Łodzi na podstawie weksla, wystawionego przez Rozenbluma, gdyż Rozenblum nie chciał uiścić się z zobowiązania. Wówczas Rozenblum zwrócił się do sądu z żądaniem wstrzymania egzekucji twierdząc iż nie jest wystawcą weksla. Sprawa ta znalazła się w dniu wczorajszym na wokandzie sądu handlowego.

Pełnomocnik Rozenbluma twierdził, że nietylko **jego klijent nie wystawiał weksla, ale wogóle nie zna kupca Lichtensteina i nie pojmuje, w jaki sposób weksel dostał się w jego ręce.**

W odpowiedzi na to pełnomocnik Lichtensteina przedstawił inny dokument Rozenbluma, z którego wynika, że na podstawie ugody między Lichtensteinem a Rozenblumem ten **ostatni płaci zobowiązanie z weksla ratami.**

Nie może wobec tego Rozenblum nie znać swego kontrahenta.

W konkluzji sąd odroczył wydanie decyzji, aby zbadać dokładnie załączone przez strony świadectwa i papiery.

La Chenstochovienne przeciwko Bankowi Ludowemu.

„Bank Ludowy w Warszawie, spółka akcyjna" przyznała w liście do „Towarzystwa Akcyjnego Societe Forniere de la Czenstochowienne", że wyrządził temu towarzystwu szkodę z powodu opóźnienia wypłaty należności. Tymczasem Bank nie uiścił ani odszkodowania, ani należności w sumie 3475 złotych. Gdy o tę należność towarzystwo francuskie wystąpiło do sądu przeciwko „Bankowi Ludowemu, oddział w Łodzi", pełnomocnik banku oświadczył, że oddział łódzki został niesłusznie wezwany, gdyż tranzakcja została zawarta z Centralą w Warszawie. Pełnomocnik zaś towarzystwa twierdził, że kwestja, kto winien zapłacić, jest sprawą wewnętrzną Banku, a obcych osób to nie obchodzi.

Sprawę odroczono dla umożliwienia skomunikowania się oddziału łódzkiego Banku Ludowego z Centralą w Warszawie.

Machinacje na tle deprecjacji marki polskiej.

Towarzystwo Akcyjne „Zep" dostarczało przędzę firmie „S. Litrowski", którą Litrowski pokrywał czekami na Londyn albo też w połowie gotówką (w markach polskich) i w połowie wekslami.

Do 4 grudnia ub. roku miał wpłacić całą należność, a zapłacił dopiero 6-go grudnia i tylko jedną czwartą należności gotówką, a resztę wekslami. Wobec tego Tow. akc. „Zep" poniosło stratę i wystąpiło do sądu o zarządzenie od firmy „S Litrowski" 4,148,804,000 mk.

Pełnomocnik pozwanego oświadczył że opóźnienie od 4 do 6 grudnia nie miało wpływu na stratę Tow. Akc. „Zep", gdyż marka polska w ciągu tych 2-ch dni nie uległa deprecjacji. Strata wynikła z innego powodu. Oto agent „Zepu", otrzymując pieniądze w markach polskich w dniu 6 grudnia, dał polecenie kupna czeków na Londyn „Bankowi Depozytowemu" dopiero 11 grudnia licząc, że w przeciągu tych 5-ciu dni marka polska się podniesie i „Zep" „zarobi" w ten sposób pewną ilość funtów szterlingów. Ale rachuby zawiodły, marka spadła i zamiast większej sumy angielskich funtów „Zep" otrzymał mniejszą. Tę stratę Tow. Akc. przeliczyło na marki polskie po najwyższym kursie funta, jaki był w okresie 2-ch następnych miesięcy i teraz żądają sumy przeszło 4 miljardów marek. Zresztą nawet biegli wydali opinię że Tow. Akc. „Zep" nietylko nie straciło na całej tej tranzakcji, ale jeszcze otrzymało o 1 funt szter. więcej. Wobec tych faktów pozwany prosi o oddalenie powództwa i zasądzenie od „Zepu" kosztów sądowych.

Decyzję sąd postanowił wydać później. (i. c.)

„REPUBLIKA" Łódź 12 września 1924

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 12 września 1924

Przyczyny drożyzny chleba.

Drożyzna powszedniego chleba staje się zjawiskiem coraz dotkliwiej i powszechniej, odczuwanem. Trudno przecenić gospodarczą i socjalną doniosłość tego zjawiska. Utrzymanie się tendencji zwyżkowej dla chleba spowodować musi niechybnie groźne zaburzenia w całym organiźmie gospodarczym. Zaostrzy przesilenie i utrudni jego likwidację. Da impuls do nowej fali ruchów zwyżkowych w innych dziedzinach. Trudno ocenić następstwa wstrząśnień wywołanych zderzeniem dwóch fal: zwyżkowej dla chleba i naturalnej zniżkowej dla innych towarów.

Podnoszono na tem miejscu, że miasta zainteresowane omal w równym stopniu 1o w dobrych cenach na zboże, 2o w niskich cenach chleba. Wysokie ceny zbożowe oznaczają zwiększoną pojemność rynku krajowego (w kraju par excellence robotniczym jak Polska), niskie ceny chleba — utrzymanie dotychczasowego poziomu zarobków. Co jest szczególnie ważne, nie zachodzi bynajmniej istotna sprzeczność między obu postulatami. Na cenę chleba wpływa bowiem w równej mierze: cena surowca — zboża i cena półfabrykatu — mąki oraz przeróbki ostatecznej piekarnianej.

Dlatego racjonalna polityka miast w zakresie ceny chleba bynajmniej nie powinna iść wyłącznie w kierunku presji na ceny surowca zbożowego. Dla wskazanej co dopiero przyczyny, kto wie, czy wogóle właściwy jest zbyt silny nacisk w tym kierunku. Z tego punktu wypadnie traktować kwestję otwarcia granic, dla wywozu zbożowego. Bezkrytyczne, na pierwszy rzut oka zbawienne, jego zatamowanie nie okaże się zapewne ideałem w rezultatach.

W tym stanie rzeczy uwagę należałoby koncentrować koło obróbki surowca chlebowego w młynie i piekarni.

Stwierdzić wypada, że w równej mierze jak zboże — zdrożała mąka. Wobec przeciętnej ceny przedwojennej żyta — 4,75 rb. = 12,6 zł., obecna jego cena wynosi 18 zł. t. zn. 142 proc. W tym samym omal stosunku wzrosła cena mąki 50-procentowej: = 0.25 zł. na 0.34 gr. za kg. t. zn. wynosi 139 proc.

Jak przedstawiała się kalkulacja przedwojenna młynarska:

W rozchodzie:

Przeciętna cena żyta	rb. 4.75	12.60 zł.
Koszt przemiału	„ 0.75	1.90 „
Cena worka	„ 0.18	0.48 „
Koszta inne i zysk (?)	„ 1,62	4,42 „
	rb. 7.30	19.40 zł.

W przychodzie po przemieleniu:

50 kg. mąki po 0,251 zł	12,50 zł
10 „ „ „ 0,203 „	2,03 „
37 „ „ „ 0.103 „	4,80 „
	19,40 zł

Trudno w tej chwili ustalić rzeczywistą kalkulację naszych młynów. Jest ona w stanie zupełnej płynności. Mieliśmy sposobność przekonać się, że dla kilku młynów okolicznych przedstawia się do tego stopnia najróżniej, że trudno o jakiekolwiek jej wypośrodkowanie.

Łódzki Urząd Walki z lichwą ustalił jako t. zw.. „uczciwą" — następującą kalkulację:

Rozchód:

100 kg. żyta	18,00 zł
Przemiał	2,16 „
Koszta i zysk (3 proc.)	0,61 „
Worek	0,50 „
Podatek obrotowy	0,53 „
	21,80 zł

Przychód:

50 kg. mąki 50 pr. a 0,286 zł —	14,30 zł
15 kg. sitki a 0.20 zł	3,00 „
30 kg. otrąb a 0,15 zł	4,50 „
	21,80 zł

Trudno wypowiedzieć się, o ile ta kalkulacja, oparta na średniowiecznem „iustum pretium" jest realna. Jednakże i ona jest b. charakterystyczną w przychodzie, wskazując utrudniony w porównaniu z przedwojennym zbyt produktów ubocznych. Trzebaby ją wogóle przyjmować z zastrzeżeniem optymizmu jako „urzędową". To prawda, że odbiegają od niej kalkulacje poszczególnych młynów bardzo znacznie. Notabene wtajemniczeni twierdzą, że wogóle nie istnieje dzisiaj kalkulacja młynarska; o ile pieniądze są w kasie — młyn idzie, gdy okazuje się, że ich brak — staje. W każdym jednak razie zbliżenie się do kalkulacji urzędowej nie jest wykluczone. Tak jeden z największych młynów, który liczył sobie za przemiał 3,5 zł, dzisiaj po dokonaniu reorganizacji pracy gotów jest mleć po 2,16 zł! Jednakże wiele przyczyn zdaje się chwilowo stać na przeszkodzie upodobnieniu się tych kalkulacji. Przedewszystkiem wchodzi, jak zaznaczono już, w grę, kwestja zbytu dla produktów ubocznych. Sprzedaż otrąb pokrywała jak widać z powyższego zestawienia około 30 proc. (przy dobrych konjunkturach około 40 proc.) kosztów zakupu żyta. Rachunek urzędowy obecny jest bardzo w tym względzie optymistyczny; jednak i on wykazuje ledwie 25 proc. Okazuje się potrzeba znacznych ułatwień dla otrąb, które zdołałyby ich cenę podnieść.

Dalej nie wolno pomijać przy badaniu możliwości potanienia produkcji młynarskiej, znacznej (przy niewykwalifikowanym robotniku 150 proc., przy kwalifikowanym 60 proc. dochodzącej) zwyżki kosztów robocizny; robocizna, jak powszechnie wiadomo, obarczona jest nadto ograniczeniem czasu pracy, urlopami, ubezpieczeniem od choroby i bezrobocia. Wreszcie niepełne uruchomienie młynów w niezwykle dużym stopniu podraża przemiał (przy wytwórczości o połowę mniejszej — dwukrotnie). Drożyzna pieniądza i brak kredytów dokonywa reszty.

Następna faza przeróbki — piekarnia — wykazuje nie mniej doniosłe niedomagania. Uświęconą regułą było że t. zw. przypiek równoważył przed wojną koszta produkcji piekarskiej i handlu mąką i chlebem. Stan ten należy już do przeszłości. Przy cenie mąki za 1 kg. — 34 gr. 1 kg. chleba kosztuje już 37,5 gr. I tu znów dominującą rolę gra zwyżka robocizny, wynosząca 60 — 70 proc., zależnie od kategorji robotnika. Największą jednak bolączką naszego przemysłu piekarskiego jest jego zupełnie rękodzielniczy charakter. Zwyżka kosztów robocizny i jej społeczne obciążenie da się chyba tylko zrównoważyć mechanizacją produkcji piekarskiej, będącą u nas dzisiaj ledwie w zalążku.

Dziedzina produkcji chleba przy najbardziej liberalnym kierunku rządów była zawsze przedmiotem czujnej kontroli państwa. Jest jej dość podatnym przedmiotem. Powinna nią być nadal. Nie tylko jednak przedmiotem kontroli, również — opieki. Opieka dzisiaj np. powinna przejawić się w zryczałtowaniu podatku obrotowego dla chleba, w jego całkowitej drodze produkcyjnej od zboża do pieczywa.

A. Z.

Rynek włókienniczy w Łodzi.

SPADEK CEN BAWEŁNY.

Firma Ronald Williams and Co. donosi z Liverpoolu:

W związku ze spodziewanemi rezultatami zbiorów bawełny w Ameryce, które mogą dać 13 miljonów bel, ceny surowca znacznie się obniżyły. Według opinji naszej, bawełna nadal będzie spadać, gdyż meteorologowie przepowiadają piękną jesień, co jeszcze poprawi stan zbiorów.

Zniżka cen bawełny na giełdzie w Liverpoolu staje się chwilami gwałtowna, cały bowiem przemysł i spekulacja rzuciły się na baisse. Zrozumiała rzecz, iż w takich warunkach każda najmniejsza wiadomość, nieprzyjazna dla zbiorów bawełny może nagle zmienić sytuację, tym bardziej, iż zapotrzebowanie przemysłowe jest wielkie. Należy zaznaczyć, iż Ameryka nieustannie rozpowszechnia pogłoski o złych zbiorach, aby wzmocnić cenę. Ogólna suma bel amerykańskich wyniesie w tym roku 15,300,000, gdyż 2,300,000 pozostały z ubiegłego sezonu.

Co do ceny, to dziś w Liverpoolu stoi 14 d., na ultimo zaś 12 d. Cena ta sprzyja kalkulacji przemysłu angielskiego.

W ubiegłych latach zwyżka bawełny polegała przeważnie na spekulacji, obecnie zaś nie widzimy momentów politycznych ani gospodarczych, któreby usprawiedliwiały spekulację na haussę.

KUPCY RUMUŃSCY NIE POCZYNILI WIELKICH ZAKUPÓW.

W handlu towarami bawełnianami nastąpił ponowny okres ciszy.

Kilku kupców rumuńskich którzy przebywali w naszym mieście, opuścili w dniu wczorajszym Łódź, nie czyniąc znaczniejszych zakupów.

TOWARY CZESKIE W ŁODZI.

Import towarów czeskich do Łodzi stale wzrasta. Czeskie towary koszulowe i chusteczki cieszą się wielkim popytem, gdyż są lepszej jakości ,niż wyroby łódzkie. Przemysłowcy czescy wysyłają towar do Łodzi bez żadnego zaliczenia i udzielają 2 miesięczne kredyty wekslowe.

PRZĘDZA BAWEŁNIANA.

Na rynku przędzy bawełnianej panuje nadal ospała tendencja. Dokonywane są tylko nieliczne zakupy.

Fabrykanci coprawda potrzebują półsurowców, lecz narazie nie posiadają potrzebnej ilości gotówki.

Wczoraj płacono:

za 20 - I 1,05 dolara
„ 24 - I — 1,08 „
„ 32-II — 1,30 „
„ 32 - I — 1,15 „

JEDWABIE.

Sezon przedświąteczny w handlu jedwabniczym jest w pełni ożywienia.

Nie można jednak obecnego ruchu przedświątecznego porównać z takimi okresami przedwojennemi.

Najwięcej poszukiwanym jest „crepe de chin", którego cena wynosi około 12 złotych za metr.

Również wielkim popytem cieszą się velwety bawełniane i plusze (cotic).

Zakupy tak w hurcie jak i w detalu tylko za gotówkę.



GOTÓWKA.

Dolary 5,185
Funty angielskie 23,10 — [illegible]

CZEKI.

Belgja 25,95
Holandja 198,85
Londyn 23,15 — 23,10
Nowy Jork jak gotówka
Paryż 27,75 — 27,74 i pół
Praga 15,55
Szwajcarja 97,60
Wiedeń 7,325
Włochy 22,90
8 proc. pożyczka złota 6,50 — 6,40
Bony złote 0,88 — 0,87 — 0,88
Miljonówka 0,68 — 0,71 — 0,70
Pożyczka dolarowa 2,92

WIECZ. POGIEŁDA WARSZAWSKA.

Cegielski 0.63
Zieleniewski 11.50
Pocisk 2.15
Nobel 2.10
Chodorów 6.40
Spółki Zarobkowe 8.6
Starachowice 3.75
Rudzki 1.05
Węgiel 8.50
Ostrowiec 10
Modrzejów 6.80
Bank Handlowy 8.65
Bank Zachodni 2.40
Kijewski 0.30
Cukier 5.65
Borkowski 1.60
Spirytus 2.65
Haberbusch 6.20.
Dolar 5.31 i jedna czwarta.

ZŁOTY POLSKI NA GIEŁDACH ZAGRANICZNYCH.

11 września 1924 r.

Gdańsk: 108.10—108.65, przekaz na Warszawę 102.
Praga: 656.50.
Ryga: przekaz na Warszawę 102.
Bukareszt: przekaz na Warszawę 37.
Wiedeń: przekaz na Warszawę 136.30—137.30.
Londyn: przekazna Warszawę 23.12.

Akcje.

Bank Dyskontowy 6,75
Bank dla Handlu i Przem. 1,90 — 1,60
Bank Przem. Warszawa 2,50
Bank Zjedn. Zjem. Polsk. 2,25
Bank Handlowy 8,75 — 8.70
Polski Bank Handlowy 3,10
Bank Zachodni 2,75 — 7,40 — 2,50
Bank Zarobkowy 8,50 — [illegible]
Grodzisk 0,80
Spiess 1,35 — 1,40
Elektryczność 2,10
Chodorów 6,50
Cukier 5,90 — 5,70
Węgiel (3 i 4) 8,80 — 8,50 — 65
Modrzejów (drobne) 7,20 — 6,80 — 7
Ostrowieckie 10,30 — 9,90 — 10.15
Pocisk 2,20 — 2,30 — 2,20
Rudzki 2 — 1,90 — 2
Ursus 2,75 — 2,90 — 2,85
Konopie 0,75 — 0,72
Żyrardów (1) 31 — 32
Borkowski 1,75 — 1,60 — 1.65
Haberbusch 6,60 — 6,10
Spirytus 2,60 — 2,75
Sole potasowe 6,10 — 6
Kijewski 0,30 — 0,29 — 0,30
Siła i Światło 0,68 — 0,71 — 0,70
Częstocice 3,10 — 3,15
Nobel 2,10 — 2,15
Cegielski 0,83 — 0,85
Lilpop 0,97 — 0,95 — 0,96
Norblin 0,90 — 0,85 — 0,83
Parowozy 0,47 — 0,55
Starachowice 3,90 — 3,77 — 3.81
Zieleniewski 11,75
Zawiercie 38,40
Syndykat 2,30
Ćmielów 0,65 — 0,60
Majewski 3,14 — 3,25
T. H. T. 3,10

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Gdańsk, 11 września.

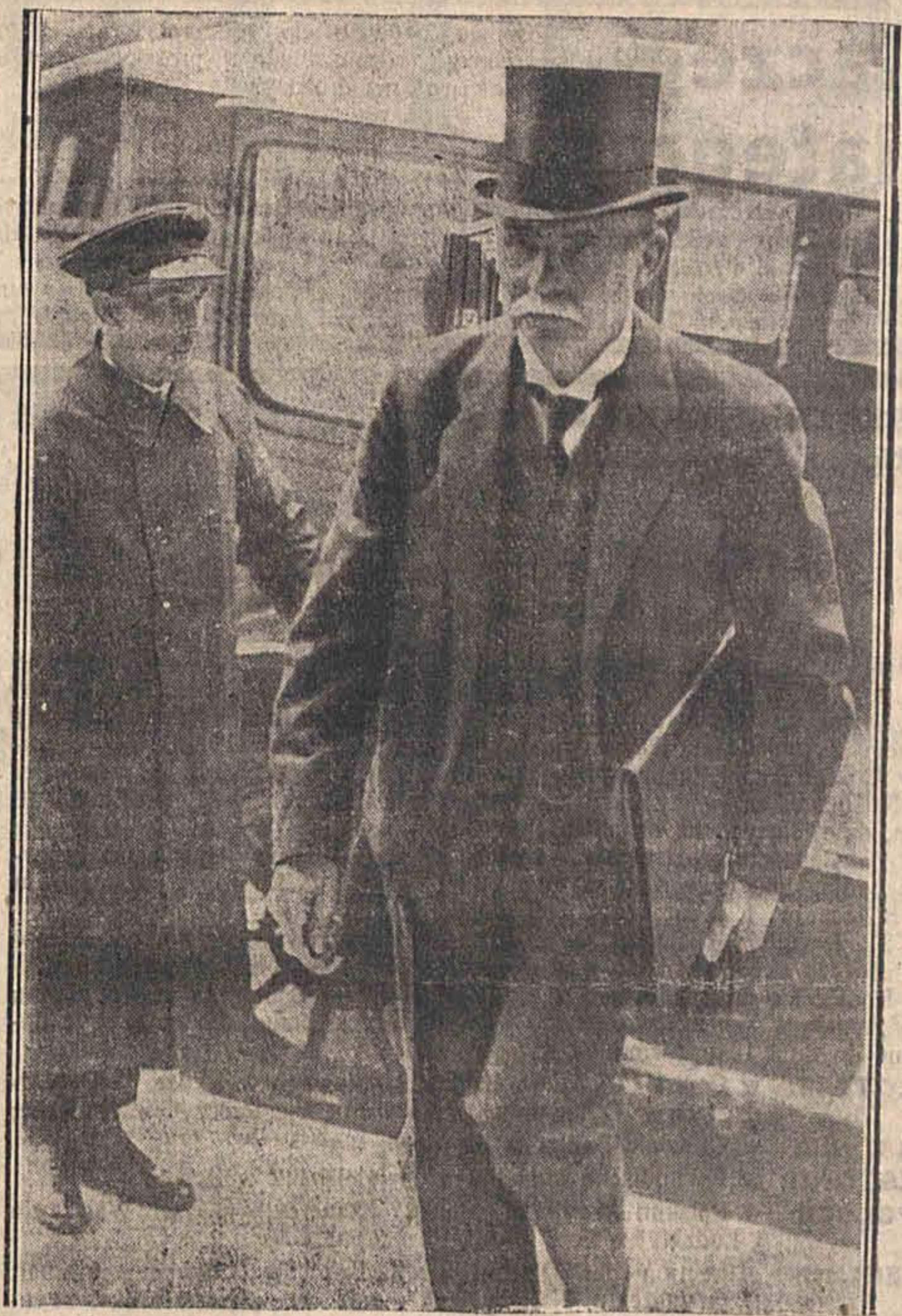
100 marek rentowych 133.765-134.435
100 złot. polskich 108.05—108.66
Telegraficzna wypłata na Londyn 25,0475—25.0475,
na Berlin 133.166—133.834,
na Zurych 105.48—106.02,
na Paryż 30.05—30.20,
na Warszawę 107.48—108.02.

Zurych, 11 września.

Nowy Jork 532 i pół
Londyn 23.70
Paryż 28.39
Medjolan 23.30
Praga 15.95
Wiedeń 0.0075 i pół



Ambasadorowie w Londynie: francuski hrabia Saint-Aulaire i belgijski baron Moncheur.



Ambasador niemiecki p. Stramer w Londynie.



Ostatnie dni sezonu w Ostendzie: korzystając z ciepłego dnia kuracjusze masami wylegli na piasek morski i raczą się tak niedostępnemi z powodu zimna przez długie tygodnie kąpielami.

Prenumerata: w Łodzi 3 złote miesięcznie.—Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.
Republika" — „Express Wieczorny" z odnoszeniem zł. 5.50.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz mil (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 20 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 złote. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 gr. Najmniejsze 50 gr.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum-Ottaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.